

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, poza 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefonu redakcyi nr. 88.

Przenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej”, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; éwieróroczni i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 cent., drudzy 30 cent. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza. Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya p. A d a m a, Rue des St. Peres 84

CZEŚĆ URZĘDOWA

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Henryka Welflega, w Klikowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Klikowie; tymczasowego nauczyciela, Wojciecha Seweryna, w Oleśnie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Oleśnie; tymczasowego nauczyciela, Wojciecha Chmielowskiego, w Siedliskach ad Tuchów, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Siedliskach; i tymczasową nauczycielkę, Józefę Waściszkowską, w Frysztaku, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Frysztaku.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 10 maja.

Sprawa reformy budżetowej we Francyi przeobraża się stopniowo z przedmiotu spornego w zatarg o charakterze drażliwym pomiędzy komisją a ministerstwem. Zdawało się przed tygodniem, że tylko upór ministra skarbu Dauphina, czyni zgodę niemożliwą; fakta jednak przekonały o czem innym. Po pierwszym bowiem zwróceniu projektu budżetowego z komisji ministrowi skarbu, wszyscy członkowie gabinetu przedsięwzięli znaczne wykreślenia w etatach, a tem samem zsolidaryzowali się już z p. Dauphin. Wykreślenia te wprawdzie, wobec olbrzymich potrzeb całego budżetu, są nieznaczne, wynoszą bowiem około trzynastu milionów, ale z drugiej strony komisya nie proponuje sama ani ewentualnych źródeł zwiększenia dochodów, ani nie wska-

zuje, na czemby oszczędzić można więcej. Natomiast zwraca po prostu cały elaborat z wykazanymi już projektami oszczędności, i oświadcza, że jeszcze za mało oszczędzono. Powtórnym ten zatem zwrot projektu odnosi się już do całego ministerstwa, nie tylko do całego ministerstwa, nie tylko do ministra skarbu, którego odpowiedzialność, skutkiem postępowania komisji, znacznie się zmniejsza. Ze strony komisji widoczny jest opór, w którym utwierdzają się wszyscy ci zwolennicy oszczędności, którzy mają na oku jedynie stan finansów francuskich. Ministerstwo, jako takie, odpowiedzialne również za politykę, zapatruje się na budżet i z punktu widzenia politycznego, a zatem państwowego. Państwo nie może powiedzieć, iż nie jest w stanie uczynić zadość pewnym potrzebom, a w imieniu jego przemawiający ministrowie znają tylko jedną rację, że to, co konieczne potrzebne dla interesów państwa, musi być dostarczone. Sprzeczności te nie dadzą się łatwo uchylć skutkiem propagowanej przez radykałów opinii, że reformy potrzeba, że małe oszczędności są niczem, że przeobrażenie stanu finansów musi być gruntowne. Na wyraz: „reformacja“ łowi stronnictwo radykalne najmniej nawet obeznanych ze stanem polityki finansowej i rozlega się hasło ogólne, wołanie o reformy, ale na tem koniec. Wyraz ten bowiem spopularyzowany nadziejami, jakiego sukcesu osiągnięto po reformach, nie sam przez się nie mówi, jeżeli się nie poda bardzo trudnych do opracowania szczegółów, jakim sposobem reformować, w których gałęziach oszczędzić, jakie nowe źródła majątku narodowego otworzyć i jak w ogóle prowadzić dalej machinę nie uczyniwszy zadość potrzebom, bez zaspokojenia któ-

rych stanąby musiało. Ani jednego z tych zagadnień nie rozwiązuje opinia radykalna. Przez jakiś czas używała, przed wyrazem reforma, innego frazesu. Był nim frazes o konieczności wyzwolenia się republiki od wydatków monarchicznych. Ale wówczas skrajniejsi wygadali się przynajmniej i wiedziano, co to za wydatki monarchiczne. Był to budżet wyznaniowy. Jakkolwiek wiedziano, że tych 45 milion w budżetu wyznaniowego nie przyczyniłoby się bardzo do pożądanej równowagi, wołali jednak radykalni, że uchylenie tej pozycyi odrodzi finanse Francyi. Dziś, gdy w komisji zasiadają umiarkowani republikanie, gdy zresztą sami przyszli do przekonania, że wycieczki owe były tylko blichtrzem, nie ośmielają się wznawiać tego hasła, bo zresztą są pewni, że w takim razie prawica użyczyłaby gabinetowi poparcia. Kiedy więc to nie możliwe, wołają o reformy, nie wymieniając ich wszakże, a ministerstwu w obec tej agitacyi nie pozostaje nic, jak odwołać się o rozstrzygnięcie do Izby, która w razie zaaprobowania żądań komisji a odzucenia rządowych, doprowadziłaby jedynie do nowego przesilenia gabinetowego.

Lwów, 10 maja.

Jeden z przywódców skrajnego klubu opozycyjnego, dep. dr. Pickert, mówiąc na jednym z ostatnich posiedzeń Izby poselskiej Rady państwa o prasie urzędowej, wyraził się, iż prasa ta jest w „najwyższym stopniu nieprzyzwoita“, że „stała się organem walki przeciw ludowi niemieckiemu w Austrii“ i że wreszcie „w prostactwie swem dosięgła zenitu“.

Przytoczyliśmy tu tylko urywkowo frazesy z wywodów p. Pickerta, lecz te wystarczą najzupełniej do należytego ocenienia całości.

Ponieważ szanowny deputowany z Czech zarzuty swe wypowiedział ogólnikowo, obejmując niemi wszystkie pisma urzędowe a zatem i *Gazetę Lwowską*, przeto czujemy się w prawie i obowiązku wenzwać dr. Pickerta, aby powyższe swe twierdzenia poparł choćby jednym dowodem, zacierpiętem z łam naszego dziennika, jeżeli nie chce narazić się na zarzut, iż przytoczone jego słowa są bezpodstawną kalumnią, rzuconą w celach zbyt wyraźnie tendencyjnych, aby nad tem dłużej zastanawiać się należało.

Rada Państwa.

(XXXIV posiedzenie Izby wyższej.)

*** Wiedeń, 7 maja. (Kor. Gas. Lw.)

(Dokończenie). Pan Unger kończy mowę wywodami następującymi: Nakoniec przypatrzmy się, jak Rząd usprawiedliwia rozporządzenie swe ze stanowiska zasadniczych ustaw państwa. Artykuł 19 orzeka, że języki są równouprawnione. Na to Rząd się powołuje, ale równouprawnienie języków jest tylko wyrażnie w przenośni użyte, boć języki praw mieć nie mogą; wszelkie prawa odnoszą się tylko do osób. To nie bardzo szczęśliwe sformułowanie sprawia, że jeden język staje przeciw drugiemu i mówi: skoro ty to masz, więc i ja to samo mieć muszę. Język służy państwu; sędzia wyrokuje nie w imieniu kraju, lecz w imieniu państwa. Dlatego rzecz zupełnie jest w porządku, gdy wyrok zapada w języku urzędowym państwa i że sędzia dodaje tłumaczenie, aby go strona zrozumiała. Najważniejszą jednak rzeczą są następstwa. Jeżeli prawda, że wedle artykułu 19 konstytucyi ma ktoś prawo żądać, żeby wyrok był spisany w jego języku, dlaczegożby to niby prawo miało zatrzymać się u trzeciej instancyi, u najwyższego trybunału? Skoro ma znaczenie w drugiej, ma je i w trzeciej a wtedy najwyższy trybunał podzielony będzie na tyle senatów, ile jest w Austrii języków krajowych. Co zaś ma znaczenie w sądach, to ma je też w orzeczeniach Ministerstw. Tak pojmując ustawy zasadnicze, sfederalizujemy administracyę; co więcej, któż nam ręczy, że na tem koniec? Mamy siedm czy ośm języków krajowych, więc tyleż powinniśmy mieć języków służbo-

ZA KULISAMI

VIII.

(Ciąg dalszy.)

Obojgu młodym wejście dziewczyny było pożądane i przyjemne. Indagacya przeprowadzona została, w natęczeniu złością. Po herbacie, Wikta zaczęła się wybierać.

— Pani Łapanowska — szepnęła Józia — proszę mnie koniecznie, aby jej pomóż do końca kostiumu na sobotnie przedstawienie. — Przycisnęła jej rękę do just, jak gdyby ją zęgnęła na długo, skłoniła się młodemu człowiekowi i wybiegła.

Ciemna noc przeraziła ją, przyspieszyła kroku, a popychana strachem, zaczęła biec.

— Uciekajmy! — zawołała — nie chcę mnie, przeszkadzam im. Łapanowska mnie przytuli. Pocóż mam krwawić sobie serce, patrząc na ich pieśczęty i słuchać zakłębionych... dosyć cierpiałam... Czogo ja chcę od nich? Co mi zrobili? Co mi zrobiła Józia? przycisnęła do siebie i wychowała. Czem ja byłam bez niej? Nikczemną przecież nie jestem. Dlaczegoż ten wielki człowiek miałby mnie głupią dziewczynę kochać? Co innego ja, mnie go kochać wolno... Wolno, ale przynajmniej niech nie widzę, jak on inną kocha.

Wpadła do pokoju mamy Łapanowskiej.

Na kanapie siedział dyrektor, przy piecu Hortensya; mama, paląc papierosa, chodząc poważna i zamysłona.

— No cóż? cóż? — zarzucili ją pytaniami.

Na dziewczynę buchnęły ognie, oczy rżęsały przysłoniła. Zrozumiała, że występuje w roli szpiega względem swej opiekunki. Nie mogła wymówić ani jednego wyrazu.

— Czy on tam jest? — indagowała ją mama?

— Jest — szepnęła.

— Czule są ze sobą?

— Nie wiem.

— Gdyś niespodziewanie weszła, jakżeś ich zastała?

— Pani, zdaje mi się, trzymała opartą rękę na jego ramieniu — wyrwało się jej, i zawstydzona się tego, co powiedziała. Uważała to za zdradę; sumienie zaczęło targać sercem dziewczyny.

— Kiedy tak, to już dobrze — zdecydowała mama.

Hortensya uważała za stosowne zaśmiać się, dyrektor zatarł ręce.

— Złapany, przysięgam wam, że złapany do wiosny. Dziewczyna ma czar, uczucie i dobrą jest. Do wiosny wytrwamy z nim — zdecydował.

— A komuż to macie do podziękowania, jeśli nie mnie? Ja pierwsza powiedziałam jej słowa prawdy i nauczyłam rozumiać.

— Mama, jako nauczycielka, jest nieporównana — szepnęła dyrektor.

— Mam odwagę prawdzie spojrzeć w oczy i mówić ją temu, kto jej potrzebuje.

Mama była zirytowana; bystry spozstrzegacz dostrzegł w niej zazdrość, nurtującą w jej sercu.

— A ja wam mówię — ciągnęła dalej — i zawsze powtarzać będę, że szkoda tego pięknego chłopca dla tej dziewczyny. Rozmarzona, sentymentalna, wzdychająca, że aż się mdło robi. — Mama splunęła i musztuk papierosa rzuciła do pieca.

Wszedł Użyteczny, niosąc w kieszeni kielbaski

— A więc? — zapytał.

— Skończono — odpowiedziała Hortensya i rozśmiała się.

— Zasiadajmy do weselnej uczty. — Rozwijaj papier; cienkie, czerwone kielbaski rozweselały oczy zgromadzonych.

— Chwileczkę cierpliwości, wróć za moment. — Mama, zabrawszy kielbaski, wyszła. Tymczasem zjawił się Kurkiewicz, obciążony butelkami piwa. Odkorkowywał je i ustawił na stole.

Drzwi się szeroko rozwarły, ukazała się w nich mama. W jednym ręku trzymała półmisek z kielbaskami, w drugim parującą kapustę.

— Tylko się mnie trzymajcie! — oświadczyła z dumą. — Za kielbaski płacicie, ale kapustę macie darmo. I jaką jeszcze, kisiłam ją sama, własnymi rękami.

— Trzymajmy się mamy i kochajmy ją!

Zasiedli około stołu. Mama umieściła Wikte obok siebie. Zaczęła się ucztować w milczeniu, z gorączką apetytu. Stos kielbasek zniknął, kapusta topniała.

Użyteczny powstał.

— Proszę chórem:

„Przy zaślubin tych obrzędzie,
Niech nam żyje tóra młoda;“...

Chór powtórzył strofę z entuzjazmem. — Widzisz mała — odezwała się mama do Wikty — u nas weselej. Można się rozerwać, zabawić. A tam wściekłe nudy i czułe westchnienia.

Wikta mrugnieniem oczu i kiwnięciem głowy poświadczyła. Zabawa szła ochoczo. Mama pieśczętliwie spoglądała na dyrektora, Hortensya na Użytecznego, Kurkiewicz

jak w zwierciadło swej duszy spoglądał poważnie w dno szklanki.

Inaczej w małym domku. Nie było tam wesoło, lecz za to uroczyście i rzewnie, ciepło i cicho. Hamlet myślał głośno, patrząc w twarz nie Horacya lecz Ofelii, którą kochał i wolno mu to było. Ona spowiadała się przed nim z tajemnic swego serca, których był panem.

Późno w noc, młody człowiek powstał. Na dworze wiatr wyl i siekl drobnym deszczem o szyby okien.

— Jak to ciężko odchodzić — szepnęła — od tej ciszy, ciepła i miłości. Józia patrzyła mu w oczy długo.

— Nie oszukasz mnie? nie uciekniesz? a jak tylko będziesz mógł, poślubisz?

Młody człowiek położył rękę na sercu.

— Nie przysięgam! wierzę ci.

Pochyliła się ku niemu, i tuląc się doń, szepnęła:

— Zostań.

IX.

Miasto zostało oburzone romansem Józii z tajemniczym młodzieńcem. Pani aptekarzowa opowiadała, że nie chcąc hanbić jej salonu, nie przyjął zaproszenia. Wdzięczną mu była za przezorność i odrobinę szlachetności, jaką względem niej i jej salonu pokazał.

Panie brzeżańskie zostały rozczarowane pięknym Hamletem, oburzone na Józję.

— Niedoświadczony chłopca — mówiły — usidiła i pochwyciła w swe szpony.

Prezesowa, wielka rygorystka, nie chciała więcej chodzić do teatru, dowodząc, że jest grzechem patrzeć na tak niemoralne osoby, mające czoło pokazywać się ludzkom publicznie. Dyrektor z mamą Łapanowską

wych. To już nie federalizm, lecz separatyzm.

Pragnąłbym, żeby pan Minister sprawiedliwości wymownością swoją rozproszył przywiedzione przezemnie wątpliwości prawne (*Wesołość na lewicy*). Gdyby mu to nie powiodło się, mielibyśmy tu sprawę z ustępstwem, które baron Prazak, jako Minister sprawiedliwości zrobił sam sobie, jako Ministrowi bez teki, a ten znów stronił od narodowym i prawnopolitycznym. *Claudite iam rivos, pueri, sat prata bibere.* (*Bardzo słusznie, i wesołość na lewicy*). Albowiem sprawiedliwość jest to rzecz zbyt święta, by wiązać ją z narodowymi aspiracjami. Cóż się stanie z sprawiedliwością, z sądownictwem, gdy się kolegia sędziowska zamieni na kolegia lingwistyczne. (*Huczne brawa z lewicy*). Potrzeba będzie silnej ręki, aby pousuwać wszystkie te wpływy narodowe, które już w dziedzinie administracji sądowniczej zaczynają się uwydatniać. Objąłem wam znaczenie walki. Nie o samo rozporządzenie tu chodzi, które samo w sobie wolno nazwać rzeczą drobną; lecz walcymy o podtrzymanie prawnego charakteru języka niemieckiego jako urzędowego; walcymy o jedność administracji, sądownictwa, państwa. Jesteśmy zupełnie przekonani, że to walka bez widoków skutku; większość nas przygniecie; ale walcymy, bo poczytujemy to sobie za obowiązek patriotyczny; walcymy w prawdziwym interesie cesarza i państwa. (*Rzęście oklaski z lewicy i z galeryi*).

Pan Maassen oświadcza, że godzi się na pierwszy punkt wniosku „większości“, a stanowczo przeciwny jest drugiemu, w którym zawarta jest nagana rozporządzenia. Stanowisko swe określa mowca jak następuje: Gdy pokojem pruskim w r. 1866 ostatecznie rozwiązany został Związek niemiecki, przedtem już rozbity, a więcej jeszcze, gdy w r. 1871 król pruski przyjął dziedziczną godność cesarską i ukonstytuował się Rzesza niemiecka; od razu wszyscy pojęli, że na wsze czasy ustala obejmująca wszystkich naród niemiecki całość polityczna, w którejby Austria zajmowała stanowisko dominujące. Dla Niemców w Austrii wypływa z tego ta tylko alternatywa: albo uważać odłączenie Austrii od Niemiec za prowizoryum, po którym w jakiejś formie nastąpi ponowne połączenie, albo uznać, że rozłączenie jest faktem nieodwołalnym, którego Austria nie zawiniła. Które z tych zapatrywań jest prawdziwe i prawidłowe, o tem rozstrzygnąć się nie potrzeba. Niema prawidła moralnego, któreby nakazywało wszystkim członkom narodu żyć w jednej społeczności politycznej; ale moralność chrześcijańska i prawo przepisuje być posłusznym zwierzchności i dochować wierności swemu panu. Nie ulega zaś wątpliwości, że ponowne połączenie Niemców austriackich z Rzeszą niemiecką mogłoby stać się tylko przez wezwanie ich do Rzeszy, przez poniesienie monarchy Austrii pod cesarza niemieckiego, o czem tylko wspomnieć potrzeba, by nie potrzebować już dowodzić, że to rzecz niepodobna. A tak tedy nie pozostaje Niemcom austriackim nic innego, jak po-

godzić się z faktem rozłąki na zawsze. Z Niemcami, w Rzeszy niemieckiej łączy nas wciąż jeszcze węzeł jednej narodowości, jednego języka, jednej literatury: ale choć ta łączność pozostanie, politycznie pozostaniemy rozłączeni.

A skoro tak, więc wypływa ząd dla Austrii, składającej się przeważnie z innych ludów, zadanie połączyć te ludy w harmonijną całość na podstawie sprawiedliwości i równouprawnienia. Zadanie to wypływa z innej jeszcze okoliczności. Żyjemy w czasach silnego poczucia narodowego, ambicji narodowej, gorliwości w rozwijaniu narodowości własnej. Z tym faktem Austrija liczyć się musi; Niemcy austriacy z pewnością nie znieśliby krzywdy, ale do przekonania przychodzą, że zasadniczo nie ma już dla nich wyższości, nie ma przywileju. A nie uważam tego za stratę, owszem za korzyść; albowiem znaczenie Niemców austriackich polega nie już na historii, lecz na własnej wartości, na własnej dzielności. Poszanowanie zaś cudzych praw i właściwości zawsze było cnotą niemiecką. Wiem, że ta cnota na giełdzie nowożytniej nie płaca; ale ludzie z charakterem nie pójdą za prądem, lecz dadzą świadectwo prawdziwe, choćby nawet nie podobało się to własnym rodakom. Sprawiedliwość narodu dla narodu jest przykazaniem moralności chrześcijańskiej; nie przestrzegając go, popadlibyśmy znów w pogaństwo. Idea narodowości bez sprawiedliwości popełniłaby nas w barbarzyństwo.

Austrija ma Rząd przedziwnej wytrwałości, Rząd z takim poświęceniem, jakie podsycać może tylko prawdziwym patriotyzmem i silnym przekonaniem, że obrona drogi jest właściwą. Od przeszło ośmiu lat Rząd ten krząta się około przywrócenia zgody między ludami Austrii, aby przez zadowolenie składników wywyższyć siłę i potęgę całości. Ze dotychczas zadanie to nie spełnione, przyczyn rozbić nie myślę, ale nie winno temu ministerstwo Taaffego. Twierdzenie jednak, że nietylko nie zbliżamy się do zgody, lecz coraz więcej oddalamy, jest nieprawdziwe. Objawy na powierzchni nie powinny nas łudzić; pod powierzchnią jest prąd inny, sprzyjający zgodzie, a coraz silniejszy. Rząd ten wydał rozporządzenie, które „większość“ komisji gani. Czyż ci, którzy Rządowi temu ufają i którzy uważaliby za nieszczęście, gdyby Rząd w przeciwnym poszedł kierunku, mogą być w wątpliwości, jak się mieć względem tego wniosku? Sądy są dla ludu, nie lud dla sądów. (*Brawo! brawo! z prawicy*). Lud ma prawo, żeby mu wymierzano sprawiedliwość w jego języku. Czyż tłumaczenie znaczy choćby tylko w przybliżeniu to samo, co oryginał? (*Bardzo słusznie! z prawicy*). Głosując przeciw drugiemu punktowi wniosku „większości“, spełniam patriotyczny obowiązek. (*Huczne brawa z prawicy; — syki na galeryi*).

Tu zabiera głos Minister bar. Prazak, którego mowę musimy dla braku miejsca odłożyć do jutrzejszego numeru.

Pan Plener w krótkim przemówieniu wywodzi, że rozporządzenie jest wyda-

ne nie ze względu na służbę, lecz ze względu na aspiracje narodowe. Od trzech lat polityka Rządu polega na pielegnowaniu tych aspiracji; owoce jej są niepokojące, bo mimo ustawicznych ustępstw pretensje ustawicznie się wzmagają. Skutkiem tego zaostrzyły się antagonizmy polityczne w wszystkich krajach; nastaje coraz większe odosobnienie, gdzie zespolenia potrzeba. Niestety w Czechach także powstał ruch niemiecko-narodowy, grzeszący, co prawda, nader przykrą przesadą i wybujałością; ale jest to naturalna reakcja przeciw bucie słowiańskiej. Stan rzeczy wewnątrz państwa znacznie pogorszył się. Sam pan Prezes gabinetu nie może nie widzieć tego; nie może nie poznawać się na niewłaściwości swej drogi, choć niewątpliwie one i chwalebne były jego zamiary. Rozporządzenie jest nowym krokiem na tej drodze; dla tego oświadczamy się przeciw niemu. A będziemy głosowali także za drugim punktem wniosku „większości“, który żąda zachowania zakresu języka niemieckiego jako języka służby wewnętrznej w sądach i urzędach. Wezwanie to nie może być Rządowi nieprzyjemne; daje mu bowiem punkt oparcia przeciw dalszym pretensjom, jeżeli na serwo bierze oświadczenie swe, że uważa język niemiecki za nietykalny w służbie wewnętrznej. (*Brawo! brawo! z lewicy*).

Pan Randa: Język służbowy mylnie jest przez p. Ungera pojmovany, ząd wywody jego wprowadzają nieświadomych rzeczy w obłąd. Mamy w Austrii język służby wewnętrznej, t. j. jedynie dla czynności, tyczących się sądu i jego organów, w większej części państwa niemiecki; dalej język korespondencji między władzą a władzą, zazwyczaj także niemiecki; nakoniec język sądowy na zewnątrz, do obcowania sądu z stronami, którym jest ten, w jakim strony do sądu się udają. Rezolucya zaś i orzeczenia sądowe dla stron mają wedle przepisów ustaw zgodzać się dosłownie z konceptem; ząd koncept i wygotowanie musi być w tym samym języku, bo wygotowanie w innym języku, niż koncept, byłoby tylko nowym konceptem. A że pisma sądowe do stron należą do służby zewnętrznej, nie ulega wątpliwości. Rozporządzenie z roku zeszłego przepisuje, żeby rezolucye i orzeczenia były spisywane odrazu w tym języku, w którym są wydawane do stron, a więc tyczy się nie służby wewnętrznej, lecz zewnętrznej. Dla tego twierdzenie, że rozporządzenie tyczy się służby wewnętrznej, jest w jaskrawej sprzeczności z ustawami. Gdyby 500-letnia praktyka wszystkich sądów pierwszej instancyi w Czechach i Morawie byłaby tak samo nieprawna i politycznie niebezpieczna, jak to wniosek p. Schmerlinga twierdzi o rozporządzeniu. Konsekwencya wymagałaby, żeby wnioskodawcy zawezwali Rząd do zniesienia tej praktyki jako nielegalnej i niebezpiecznej w tychże sądach pierwszej instancyi. (*Brawo! Bardzo słusznie! z prawicy*). Dlatego też nie mogą zgodzić się na drugi punkt wniosku „większości“, nie kwalifikujący się do przyjęcia już dla tego, że jest to zata-

jone *vetum* nieufności, nieczem nie usprawni wiadliwione. Jest to wniosek gorszy jeszcze od wniosku Schmerlinga, bo stwarza przed dykat nieobliczonej doniosłości. (*Tak jest z prawicy*).

Przechodzę do motywów pierwotnego wniosku. Na czele czytamy: „Zważywszy, że językiem służby wewnętrznej w sądach i u władz politycznych jest niemiecki, i zważywszy, że zasady tej trzymać się należy w interesie państwa i jednolitości administracji.“ Otoż i ja jestem zdania, że jednolitość języka w służbie wewnętrznej jest choć nie odzownym warunkiem, to jednak ważną rękąmi szybkiej i wzbudzającej ufanie administracji, i że wobec tego ustąpić musi drażliwość narodowa. W Austrii rozwinął się po większej części język niemiecki jako język służby wewnętrznej. Jest to język armii, delegacji do spraw wspólnych, uchwał Rady państwa, ustaw państwowych — ale nie krajowych — władz centralnych; jest to język korespondencji wszystkich c. k. władz między sobą. W tych funkcjach język niemiecki chętnie przez wszystkich jest uznawany i pozostanie tak zawsze. Ale z uznania jednolitości języka służby wewnętrznej nie wynika jeszcze, iż jednolitość ta sięgać musiała aż do najniższych organów, ani też iżby musiała mieć w wszystkich częściach wielojęzycznego państwa równo znaczenie. Jakoż w prowincjach południowych włoski, w Galicyi język polski są językami służby wewnętrznej. Gdyby jednolitość języka służbowego była nieodzownym warunkiem dobrej administracji, lewica za panowania swego powinna była zaprowadzić na południu język niemiecki w miejsce włoskiego, a w Galicyi nie dopuścić języka polskiego. (*Bardzo słusznie! z prawicy*). A jeśli nie jest nieodzownym warunkiem, wtedy pierwszy i najważniejszy motyw wniosku lewicy upada. (*Bardzo słusznie! z prawicy*).

Rząd ma prawo zaprowadzać zmiany w języku służby wewnętrznej, bo język ten nie należy do przedmiotów zastrzeżonych Radzie państwa, a że nie należy do kompetencji sejmowej, panowie z lewicy bez wszystkiego przyznać zechcą. Pan Ungera powiedział, że zwyczaj, praktyka, jest ważnym czynnikiem wytworzenia się praw. Zgodzam się na to, choć w dziedzinie spraw publicznych jest to kwestya bardzo sporna. Ale na czemże to polega ten zwyczaj, ta praktyka? Na szeregu rozporządzeń z r. 1863. Tu mowca cytuje rozporządzenie Schmerlinga z r. 1863 dla Siedmiogrodu i rozporządzenia gabinetu lewicy z lat 1868 i 1869 dla Galicyi.

Przechodzę do zastanowienia się nad samem rozporządzeniem ministra Prazaka. Pierwsze instancje od wieków spisują rezolucye i orzeczenia w tym samym języku, w którym je wydają stronom. Rozporządzenie nie przepisuje teraz to samo dla wyższych sądów krajowego. A czyż zażniło się komu uważać postępowanie pierwszych instancji za nieprawne? Szereg ustaw także i rozporządzeń wręcz przepisuje, aby spisywanie aktów w tym samym języku, w którym rezolucye i orzeczenia są wydawane stronom

jako wiecej znawcy ludzi i społeczeństwa, zacierali ręce z radości.

— Mamo, my znamy czarodziejski wpływ skandalu i jego siłę.

— Znamy — odpowiadała poważnie.

W takim usposobieniu miasta, afisz ogłosiły „Naszych najserdeczniejszych“, sztukę zupełnie nieznaną w Brzeżanach. Dyrektor i Użyteczny cudowne o niej opowiadali rzeczy. Kobiety zaczęły grymasić, lecz rozciekawione poszły wszystkie, z prezesową na czele.

Józia pierwszy raz od owego czasu występowała.

Ukazanie się jej na scenie wywołało lekkie, przyciszone, nieśmiałe sykania ze strony pań. Parter nie był wtajemniczony, sykania pań zagłuszył oklaskami, popartemi z krzesel przez młodego hrabiego X., który w tych dniach wrócił z zagranicy.

Oklaski hrabiego X. złamały gniew i opozycję pań. Józia zrozumiała znaczenie sykań. Zabolęły ją, lecz wstyd zagłuszała, powtarzając w duchu: „Egoistka nie jestem. Koleżanki nie będą mi wyrzucać, że chciałam je ogłodzić... Nareszcie ja kocham!“ I jakby na przekór damom brzeżańskim, grała ze swobodą, elegancją i namiętnością, nieznaną jej dawniej.

— Patrzajcie! Józia gra dziś jak prawdziwa kobieta — mówiła mama. — Dawniej poruszała się na scenie jak pensjonarka.

Tego samego zdania był młody hrabia X. Gdy Józia była na scenie, nie odejmował od oczu lornetki, bił brawa i śmiał się głośno z komizmu dyrektora.

Dyrektor w roli Caussade'a, naśladowując Rapackiego, wdział złotą perukę. Nieszcześnie chciało, że mąż pani aptekarzowej miał złotawe włosy. A że losy pani aptekarzowej zbliżone nieco były do losów żony Caussade'a, krzesła przyjęły go głośnym śmiechem, parter oklaskami. Niektórzy z najciekawszych

byli tak źle wychowani, że ośmielili się podnosić głowę i patrzeć na aptekarzową.

Pani aptekarzowa była pewna, że sztukę grano jedynie, aby jej dokuczyć, dyrektor scharakteryzował się na jej męża, Użyteczny na przyjaciela ich domu, a Hamlecek na młodzieńca, który ją ubóstwiał. Postanowiła wytrwać do końca, nie sobie z nikogo nie robić, udawać że się dobrze bawi, a potem dopiero ukarać zbrodniarzy.

Po skończonym drugim akcie, hrabia poszedł zająkulis, oddać hołd talentowi Józii. Rozmawiał swobodnie i wesoło, wpatrując się w nią, jak patrzy znawca na rasowego konia, odnajdując za każdym rzutem oka coraz nowe przymioty.

— Uważacie, „bohatera“ wpadła takiemu panu jak hrabia w oczy. Ale cóż, los jest głupi i ślepy. Gdybym to ja była na jej miejscu, nauczyłabym rozum pań i cza, a wam pokazała co znaczy unieść korzyść ze szczęścia. I o cóż tu idzie? O głupie dziesięć lat i o troszkę mniej tuszy.

Hrabia zbliżył się do Hamleta, przedstawił się, podał mu rękę. Prowadzili rozmowę, jakby ludzie z jednego towarzystwa i dobrzy znajomi.

— A ja wam powtarzam — szepnęła mama, że Hamlecek to wielki pan. Patrzaj na nich, zdaje się, że to dwóch przyjaciół rozmawia. Dziewczyna ta ma za dużo ślepego szczęścia a za mało rozumu. — Mama zazdrościła szczęścia Józii.

Dzwonek przerwał uwagi mamy, mówione do ucha Użytecznemu i Hortensyi.

— Nasza aptekarzowa siedzi na rozżarzonych węglach — szepnęły do siebie panie. Z pośród zgromadzonych jedne wierzyły, że Sardou pisząc swą sztukę, brał wzór z aptekarzowej. Drugie były pewne, że aktorzy ułożyli tę sztukę, a nie chcąc się zdradzać, podawali nazwiska francuskie i podpisali na niej nazwisko Sardou. Był

i takie, które za ten nowoczesny figiel oburzały się na aktorów.

Strzał z pistoletu wydobyl z piersi pani aptekarzowej wykrzyknik oburzenia i zgrozy. Była pewna, że aktorzy dają lekcję jej mężowi, jak ma karać jej admiratorów. Dopiero przyniesiony przez dyrektora lis na scenę i nauka moralna, jaką miał do zabitego zwierzęcia, rozśmieszyły panie, a uspokoiły aptekarzową, lecz nie złagodziły jej zemsty.

Wracając do domu, powtarzała z wzrastającą energią:

— Wypędzić tych łajdaków!... wypędzić!... Noga moja w tej budzie nie zostanie. Jak mogli pozwolić burmistrz, policja i sąd, aby zasłużonego obywatela w kraju kuglarze ci karykaturowali. Dosyć tych obrzydliwości! dosyć!... precz! precz!...

Po skończonym przedstawieniu Hamlecek czekał na Józję przed teatrem, a do przegródki, zrobionej z parawanów, wsunęła się Wikta.

— Panienko droga — prosiła — weź mnie do siebie napowrót.

— U mamy jest ci źle?

— Nie pannusiu! tylko... — urwała.

— Mów moje dziecko — nalegała Józia.

— Tylko, jakby powiedział pan Gustaw, to nie mój świat.

Józia się rozśmiała.

— Tak pannusiu, tam nie jest nasz świat — dodała poważnie. — A do tego tęsknie

okrutnie za moją opiekunką i za wiozoramami, w których pan Gustaw takie piękne opowiada rzeczy.

— Ależ, moja Wikciu, gdzież ja cię umieszczę — szepnęła, rumieniąc się.

— Pokoik już znalazłam w tym samym domu na strychu, malutki i nie bardzo zimny. Gospodyni chciała od niego papierka na miesiąc, zapłaciłam i przeniosłam się

dzisiaj wieczór.

— Zrobiłaś sama wszystko i dopię

prosił.

— Żeby mnie panienka od siebie nie wypędzała.

— Czyż nie wiesz, że po Gustawie ciebie jedną kocham.

Łzy wdzięczności zaświeciły w oczach dziewczęcia. Rozrzucona nie wymówiła ani jednego słowa, przycisnęła rękę Józii do ust i wybiegła rozpromieniona na ulicę.

— Będę go mieć blisko siebie, będę go codziennie widzieć, słuchać jego głosu, paść w jego oczy... U mamy nudno i ordynarnie. To nie mój świat... — I galopem młodych nóg uciekała do swego świata.

Do pokoiku Józii przyniosła buchający parosamowar, nakryła czystą serwetą stół, gdy zakochani weszli, przyjęła ich gorąco herbata. Witano ją, jak gdyby po powrocie dalekiej podróży i cieszone się nią.

Józia z rozkoszą oddała jej zarząd małego gospodarstwa aby samej cieszyć się swym ukochanym i miłością do niego.

Były to jedyne jasne dni jej życia opromienione wiarą w pogodną przyszłość. Kochała go, czuła jego wyższość, mimo że nie przygniatał jej swym rozumem. Dalała się z nią bogactwem swej fantazyi, rozkosznie myślała głośno, patrząc w zwierciadło swej duszy, w niebieskie jej oczy, na piękne odemknięte usta, i pierś falującą wezbranym uczuciem.

Wikta czuła się odrodzoną, upojoną radością młodej duszy, przed którą odsłaniają szerokie widnokręgi i zapalają na jej krańcach ognie. Dziewcze rwało się do światła. Skrytą miłość swą łączyło z przagnieniem wiedzy, upajało się jedną i drugą i pod ich wpływami szlachetniało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SEWER.

Ale możnaby powiedzieć, że dla strony obywatela to rzecz, czy dostanie oryginał czy tłumaczenie. Tak nie jest, bo tłumaczenie jest zarazem interpretacją oryginału w duchu tłumaczącego; a gdyby tłumaczenie miało być autentyczne, musiałby sporządzać je sędzia referujący i musiałby aprobować je senat uchwalający. (Tak jest! z prawicy). Mogę powołać się tu na powagę posła Schmerlinga, który rozporządził, że w procesach, prowadzonych po czesku, wyrok drugiej instancji, jeżeli nie jest już w języku czeskim spisany, powinien być przez wyrokujący sąd przynajmniej przetłumaczony. Ale tak wy, lewica, drogą okoliczności dojdzie do tej samej mety, do której my dochodzimy drogą prostą. (Bardzo słusznie! z prawicy). Przemawiają też za rozporządzeniem względy praktyczne, gdyż pomyłka w tłumaczeniu może pokrzywdzić stronę w prawie materialnym; a w postępowaniu egzekucyjnym strona niemiecka dostaje wczesniej swój wyrok, niż strona czeska dostaje tłumaczenie, tak, że strona niemiecka rychlej od czeskiej wyegzekwować może swoją należność. (Bardzo słusznie! z prawicy.) A więc szybkość i bezpieczeństwo wymiaru sprawiedliwości wymaga takiego rozporządzenia; sądownictwo, nie dające tej gwarancji, nie warto nazywać się sądownictwem. (Huczne bravo z prawicy). Ta zasada obowiązuje też najwyższy trybunał; powiedziano bowiem w § 27 patentu z r. 1850, że najwyższy trybunał w procesach, które w pierwszej instancji toczyły się nie w niemieckim języku, powinien wydać orzeczenie wraz z wywodem w tymże języku i nadto jeszcze w języku niemieckim. A więc nieprawdą jest, co mówił p. Unger, że prawo języka nie niemieckiego ustaje przed najwyższym trybunałem.

Skoro tedy rozporządzenie jest konieczne ze względu na szybkość i bezpieczeństwo wymiaru sprawiedliwości, możnaby było mniemać, że mężowie, sprawiedliwie myślący, powitają je z radością. Tymczasem mamy oto zasmucający widok, że najwyższej postacie prawnicy, sam prezydent najwyższego trybunału zwalcza je jako nieprawne i politycznie niebezpieczne. (Bravo! bravo! z prawicy). Pan prezydent Schmerling niejednokrotnie dał się narodom niemieckim we znaki, ale nie nie oburzyło opinii ludności czeskiej w tym stopniu, jak to wystąpienie na czele przeciwników rozporządzenia, dającego rękojmię szkiebkiego i bezpiecznego wymiaru sprawiedliwości. (Huczne bravo z prawicy). Zgodzie ludów nie przysłużył się tem, ani nawet stronnictwu niemiecko-austriackiemu; ale przysługę wyświadczył skrajnie narodowemu prądowi niemieckiemu, który traci już z pod nóg grunt austriacki i nadużywa powagi p. Schmerlinga do agitacji przeciw ludowi czeskiemu i przeciw rządowi. Niemczyzna w niebezpieczeństwie! Nie niemczyzna, tylko wygodą kilku radców wyższego sądu krajowego w Pradze. (Bardzo słusznie! z prawicy). Rozporządzenie z września r. z. jest kopią rozporządzenia z r. 1868; a czyż to Prażak ma mniejsze prawa, niż miał Herbst? Albo czyż jest różnica między sądami w Krakowie a Pradze.

Pan wnioskodawca mówił dnia 22 kwietnia, w pierwszym czytaniu, o wieży Babel i wciągnął armię do dyskusji. Co się tyczy armii, wszyscy jesteśmy jednego zdania: język niemiecki pozostanie językiem komendy. Ale co się tyczy władz cywilnych, te od wieków używają języków krajowych i od samego początku Monarchii, tj. od 350 lat, budujemy tylko wieżę Babel. (Bravo! bravo! z prawicy).

Motywa wniosku mówią dalej: „Zważywszy, że rozporządzenie nie da się pogodzić z kilkoma postanowieniami najw. patentu z dnia 3 maja r. 1853.“ Właściwie ukrywa się w tem akt oskarżenia przeciw rządowi; a skoro akt ten wychodzi od najwyższego sędziego, możnaby spodziewać się, że oparty będzie na zacytowaniu paragrafów. Niestety napróżno szukamy takiego uzasadnienia prawniczego. Ale bo też patent z r. 1853 nie zawiera ani słowa o języku służby wewnętrznej, ani o języku służby zewnętrznej; więc też sprzeczność rozporządzenia z patentem jest niepodobna. Twierdzenie o zaniepokojeniu ludności niemieckiej jest nieprawdziwe. Zaniepokojenie polega na niepomamowanym szowinizmie części ludności niemieckiej, datującym od wielkich zwycięstw r. 866 i 1870, a sztucznie pielęgnowanemu. Mowca kończy zaleceniem wniosku większości Falkenhayna ku przyjęciu. (Ręsiście oklaski z prawicy).

Zapisałi się jeszcze do głosu książe Karol Auersperg i Jerzy Lobkowicz.

Na tem przerwano obrady. Przerwa w posiedzeniu o godzinie 4, min. 15. — Ciąg dalszy wieczorem.

(Dalszy ciąg XXXV posiedzenia Izby wyższej).

*** Wiedeń, 7 maja. (Korespondencya Gazety Lwowskiej). Prezes książe Schönburg zagaja posiedzenie o godzi-

nie 7 min. 40. Na ławie rządowej zasiadli teraz wszyscy Ministrowie

Zabiera głos książe Karol Auersperg do krótkiego przemówienia, w którym przedstawia, jako rozporządzenie wywołało w ludności niemieckiej wielkie zaniepokojenie; jako wyrazy tego zaniepokojenia w uchwałach reprezentacji gminnych były przez władze polityczne sfumione; jako trybunał polityczny przyznał gminom prawo do objawienia swej opinii i potępił rozporządzenie. Sam wniosek lewicy nie uzasadniając, wytyka mowca wnioskowi mniejszości Falkenhayna że w drukowanym sprawozdaniu komisji nie jest umotywowany, i powiada że rzeczywiście też trudno było umotywić go wiarogodnie z przemieżeniem prawdziwego motywu rozporządzenia. Wniosek Falkenhayna jest podobien do wyroczeni; jest to list żelazny dla Rządu na drodze do dalszego wydawania rozporządzeń językowych na zasadzie: *car tel est mon plaisir*. (Bravo! bravo! z lewicy). Jest to listek na pokrycie wstydu, podany Rządowi z ręki przyjacielskiej. Wniosek Falkenhayna jest niebezpieczny, bo nietylko niedopuszcza naprawy złego, lecz zachęca do dalszego rugowania niemieckiego języka państwowego. Wedle wniosku tego państwo musiałoby nowe ponieść ofiary dotkliwie na rzecz partykularyzmu, gdyby ten Rząd chciał utrzymać się na widowni. (Huczne bravo z lewicy). Mowca kończy: Ponieważ spodziewam się, że austriacka Izba państwa osłaniana będzie niespożyta siłą patriotyzmu, przeto proszę odrzucić ów wniosek. (Huczne bravo z lewicy).

Książę Jerzy Lobkowicz w bardzo długiej mowie oświadcza nasamprzód, że jako przewodniczący komisji musiał w myśl regulaminu podpisać sprawozdanie jej, ale nie zgadza się z wnioskiem, pod którym mimo woli figuruje podpis jego, t. j. z wnioskiem „większości“. Mowca nie tylko nie wątpi o prawie Ministra do wydania takiego rozporządzenia, lecz nawet mniema, że gdyby to samo zarządził był prezydent wyższego sądu krajowego w Pradze, nie możnaby mu zarzucić przekroczenia kompetencji. (Tak jest! z prawicy). Polityczna doniosłość rozporządzenia jest niepospolicie mała, a co książe Auersperg mówił o wielkiem znaczeniu orzeczenia trybunału politycznego, jest czezym wymysłem; trybunał bowiem przyznał tylko gminom prawo objawiania opinii, a rozporządzeniem samem wcale się nie zajmował, bo i prawa do tego nie ma. Rozporządzenie na orzeczeniu trybunału ani nie nie zyskało, ani nie nie straciło; a opinia prywatna, czy to osób czy reprezentacji gminnych, pewnie o rzeczy nie decyduje. (Bravo! bravo! z prawicy). Znaczenia politycznego nabiera rozporządzenie przez to jedynie, że lewica używa go jako sposobności do walki politycznej, do agitacji politycznych. Następnie, mowca w bardzo obszernym wywodzie, opartym na przedstawieniu praktycznych skutków rozporządzenia, wykazuje, że i pod względem prawnym rozporządzenie jest małej wagi. Wywód ten miejscami dobitnie obala argumenty lewicy i wywołuje *huczne bravo z prawicy*, a *syki* na lewicy i na galerii, szczególnie gdy mówi, jak własne ustawy i urządzenia lewicy w Czechach z czasów jej panowania są jej dzisiaj niedogodne. Równouprawnienie może być przeprowadzone w dwojaki sposób: albo podziałem Czech wedle granic narodowych, albo dwujęzycznością administracyjną. Dla prawdziwych patriotów wybór jednego z dwojga jest łatwy. Dla tego prawnika dziś także odda swe głosy w duchu takim, w jakim tego wymaga cała natura państwa austriackiego: w duchu gorącego, szczerzego, odziedziczonego po przodkach patriotyzmu. (Oklaski na prawicy *syki* na lewicy i na galerii; *Głosy z prawicy*: Spokojnie tam na galerii!)

Pan Randa stwierdza wbrew księciu Auerspergowi, że trybunał polityczny nie wchodził w ocenę rozporządzenia i do wydania orzeczenia o niem wcale nie jest kompetentny.

Tu zabiera głos prezes gabinetu hr. Taaffe, którego mowę podajemy poniżej w całości z stenogramu.

Do głosu nikt już nie zapisany.

Sprawozdawca drugiej mniejszości p. Schmerling zastrzega się przeciw nazywaniu go tutaj prezydentem najwyższego trybunału. Nie zasiadam tu jako prezydent trybunału, lecz powołany jestem przez Jego Ces. Mość, abym, niezawisłe od stanowiska służbowego, oddawał tu mój głos, jak mi przekonanie każe. (Bravo! bravo! z lewicy.) Dalej zastrzega się także przeciw twierdzeniu, że wniosek jego pierwotny w motywach zawiera utajone oskarżenie przeciw rządowi; zawiera on tylko odmienne zapatrywanie. O kwestyi prawnej mówić już nie chce; ale zdaje się po wszystkich mowach, że to kwestya bardzo wątpliwa. Dla tego nikomu nie można czynić zarzutu nieoślalnego przeciw rządowi występowania, gdyżada stwierdzenia tej wątpliwości. Twierdzenie, że uregulowanie języka służby należy do władzy

wykonawczej. Jest to miecz obosieczny, bo w takim razie rozporządzenie z r. 1869 o języku polskim w Galicyi możnaby znów sposobem rozporządzenia cofnąć. Nie przypuszczam — powiada mowca — iżby to stać się miało, gdyż byłoby to krok nieroztropny; ale mogłoby się stać. Dalej mowca definiuje sądową służbę wewnętrzną jako tę, która trwa aż do wydania stronie orzeczenia sądowego, z czego wywodzi, że wyrok powinien być spisany w aktach w języku służby wewnętrznej, którym jest niemiecki. Co się tyczy konsekwencji rozporządzenia, oświadcza, że członkowie lewicy, jako dobrzy Austriacy cieszyć się będą, gdy się okaże, że zbyt czarno na rzecz patrzyli; gdy się okaże że niemiecki język służby wewnętrznej będzie zachowany i przez to podpartą będzie silna organizacja i podstawa silnej polityki wewnętrznej i zagranicznej; cieszyć się będzie, gdy się okaże, że lewica miała w tej sprawie złych proroków. (Przeciągłe, ręsiście oklaski na lewicy i na galerii).

Sprawozdawca „większości“, baron Conrad, uważa zadanie swe za bardzo trudne, bo jest w tej Izbie sam jeden, który przeciw wnioskowi „większości“ nie przemawia (*wesołość*), chociaż — brzmi to prawie dziwnie, że to wypowiedzieć trzeba — wniosek ten wychodzi z komisji wybranej z całej Izby. (Ponowna *wesołość*). Mowca broni wniosku w sposób podobny, jak w drukowanym sprawozdaniu, dodając, że urzędnicy będą wdzięczni, że się im nie nałoży już nowych trudności w służbie.

W głosowaniu odrzucono punkt pierwszy wniosku „większości“ bardzo wielką większością, bo głosowało za nim tylko pięciu członków z środka, a do nich wliczony już sam baron Conrad; punkt drugi odrzucony 72 głosami przeciw 47 głosom. Pozem jeszcze mniej korzystnym dla wniosku stosunkiem głosów odrzucono wniosek mniejszości Schmerlinga. Nakoniec głosami prawicy i części środka, stanowiącemi bardzo znaczną większość przyjęto wniosek mniejszości Falkenhayna.

Hr. Chorinsky wnosi interpelację do Ministra rolnictwa, w sprawie odwrócenia od rolników austriackich niebezpieczeństwa otwarcia granicy dla dowozu bydła rumuńskiego.

Koniec posiedzenia o godzinie 10. — Następne nie naznaczone.

Mowa prezesa gabinetu, hr. Taaffego, w dyskusyi Izby wyższej nad sprawozdaniem komisji o wniosku p. Schmerlinga, brzmi w przekładzie z stenogramu jak następuje:

Wysoka Izbo! Skoro kwestya, która nas dziś zajmuje, z wszystkich punktów widzenia i z wszystkich stron jak najgruntowniej już jest roztrząśniętą, miałem zamiar głos zabrać właściwie w tym tylko celu, by określić stanowisko, jakie Rząd zajmuje względem trzech wniosków, które wyszły z Iona komisji, a które wys. Izba ma teraz w rękę dla obrady, a względnie dla powzięcia uchwały.

Ale odezvano się w wysokiej Izbie pewnymi słowy, przeciw którym, mniemam, koniecznie wystąpić mi trzeba. Bardzo mi to przykro, bo słowa te wyszły z ust męża, którego osobiście pod każdym względem jak najwyżej poważam, a względem którego tem mniej wolno mi rozminąć się z prawidkami przyzwoitości politycznej i parlamentarnej, ile że był dawniej sternikiem ministerstwa, w którym i ja — acz dziewiętnaście lat temu — zasiadałem. Wstępując przeciw słowom jego, czynię to tylko w tym celu, żeby nie zastosowano do mnie i do Rządu całego zasady znanej, że by nie powiedziano: *Qui tacet, consentire videtur*.

Jasnie oświecony preopinant szanowny (książe Auersperg), powiedział: „Jeżeli uchwalony będzie wniosek, stawiony przez mniejszość komisyjną, pod przewodnictwem JE. hr. Falkenhayna, któż wtedy zechce przyjąć odpowiedzialność; albowiem uchwalenie wniosku znaczyłoby, dać Rządowi list żelazny na drodze, która nazywa się: *car tel est mon plaisir*“.

Na to pozwalam sobie odpowiedzieć uwagą, że Rząd rzeczywiście konstytucyjny i duchem konstytucjonalizmu ożywiony, w państwie na prawie opartem, nigdy nie żada listu żelaznego, ani go nie przyjmuje, gdy mu się go ofiaruje. (Bravo, bravo, z prawicy.) Rząd terazniejszy czyni, o czem jest przekonany, że wedle ustaw czynić mu wolno, i co z sytuacji politycznej uważa za potrzebne.

Mówił też jasnie oświecony preopinant o austriackiej idei państwa. Otóż wolno mi pewnie z przeiskiem wypowiedzieć, że austriacka idea państwa zawsze była Rządowi terazniejszemu ideą przewodnią i pozostanie nią, dopóki ja będę miał zaszczyt z tego miejsca do wys. Izby przemawiać. (Bravo, bravo, z prawicy) Pozwalam sobie wypowiedzieć całkiem osobiste

mniemanie, że rząd, któryby austriackiej idei państwa nie zachowywał na baczności, nie byłby godzien miejsce to zajmować. (Huczne bravo, z prawicy).

Co wypowiedziawszy, pozwalam sobie przejść do wspomnianych na wstępie trzech wniosków, tyczących się rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości, wydanego dnia 23 września r. z. do wyższych sądów krajowych w Pradze i Bernie.

Co się tyczy wniosku „większości“ komisyjnej pod przewodnictwem Jego Eksc. p. Schmerlinga, miałem już zaszczyt na posiedzeniu dnia 22 kwietnia r. b., a nadto także wśród obrad komisyjnych nad wnioskiem stawionym już w październiku r. z., przedmiotowo objaśnić jego tendencję, pomówić o kwestyi słuszności jego i wykazać, że wniosek ten ani w faktach, ani w ustawach nie ma uzasadnienia. Dla tego muszę pozwolić sobie imieniem Rządu wystąpić z zastrzeżeniem przeciw przyjęciu tego wniosku.

Co się tyczy wniosku „większości“ komisyjnej, wkracza on w dziedzinę atrybucyj władzy wykonawczej, chcąc dać Rządowi dyrektywę. Chce przeto narużyć prawa władzy rządowej, którą wedle zasadniczych ustaw państwa wykonywa Monarcha przez odpowiedzialnych ministrów. A więc przeciw temu także wnioskowi wystąpić jestem zniewolony.

Co się tyczy nakoniec wniosku mniejszości komisyjnej pod przewodnictwem Jego Eksc. pana hr. Falkenhayna, mogę tylko oświadczyć, że zupełnie zgadza się z przekonaniem Rządu o swoich prawach i że żadną miarą nie sprawia ujmy władzy wykonawczej. Dla tego pozwalam sobie imieniem Rządu prosić uniesienie wys. Izby o tegoż wniosku przyjęcie (Huczne bravo! i ręsiście oklaski z prawicy).

Mowa JE. p. Ministra wyznań i oświaty dra. Gautscha.

wypowiedziana wczorajszem (d. 9 b. m.) posiedzeniu Izby deputowanych przy obradach nad tytułem „Zarząd centralny“ Ministerstwo oświaty.

(Telegram „Biura korespondencyjnego“.)

Odpowiadam przedewszystkiem na wywody poprzedniego mowcy, dep. Weitlofa. Jeżeli, jak to powiedział szanowny deputowany ustał skutkiem ostatnich oświadczeń Rządu wszelki polityczny interes dla osoby Ministra oświaty, to przecież spodziewam się, iż znajdę zawsze wys. Izbę powolną dla tych spraw, które mam przedewszystkiem na oku, mianowicie dla spraw instytucyj podlegających mojemu zarządowi, t. j. szkół. (Oklaski). Poprzedni mowca na uzasadnienie zarzutu, iż w kierownictwie oświaty daje się uczuwać brak obiektywności, podniósł w pierwszym rzędzie to, iż cały szereg orzeczeń Ministerstwa oświaty został unieważniony przez Trybunał administracyjny, które to orzeczenia miały być wymierzone po większej części przeciw Niemcom. Sz. deputowany zapomniał jednak przytoczyć daty orzeczeń, a gdyby był to uczynił, pokazałoby się, czy pomienione orzeczenia zostały wydane przez Ministra, który rozpoczął urzędowanie w listopadzie r. 1885. Jako dalszy argument na uzasadnienie braku obiektywności przytoczył mowca z lewicy, iż Ministerstwo nie powiodło się dotychczas przeprowadzić ustawy o poborach nauczycieli religii. Rozumie się samo przez się, iż tego rodzaju sprawa musiała ustąpić na plan drugi w obec wielkich i ważnych przedłożzeń, jakimi przyszło zająć się ostatnimi czasy W. Izbie w interesie całego państwa. Spodziewam się jednakże i to zupełnie stanowczo, iż W. Izbie powiedzie się sfinalizować wzmiankowaną ustawę jeszcze przed zamknięciem sesyi parlamentarnej. (Bravo i oklaski po prawicy).

P. Minister, przeszedłszy następnie do skarg z powodu rzekomego udarczenia, jakie musiały przechodzić roku zeszłego biblioteki szkolne, powiedział: Odczytane przez dep. Weitlofa ustępy z książek słowiańskich dowodzą, jak potrzebną była właśnie puryfikacja bibliotek szkolnych. Z pewnem zadowoleniem spoglądam na dzieło rewizyi tych bibliotek. Mnóstwo książek, nieodpowiednich rzeczywiście dla młodzieży, wyeliminowano z bibliotek. Sędziami w tej sprawie byli sami nauczyciele. Dla tej pracy otrzymali oni bardzo zwężoną instrukcję: wyrzucić książki niepotrzebne, niereligijne, niemoralne.

P. Minister, przypominając następnie uchwały powzięte przez część ciała nauczycielskiego w Wiedniu, oświadczył: Niemieckie dzieła klasyczne, o ile są odpowiednie dla młodzieży, nie znikną z bibliotek szkolnych, lecz także kij nie obejmie już nigdy panowania w szkołach. W odpowiedzi na radę poprzedniego mowcy, aby Ministerstwo oświaty nie wnosiło już żadnych przedłożeń prowadawczych, odparł p. Minister: Będę wnosić przedłożenia, lecz takie tylko, które dadzą się pogodzić z moimi przekonaniem,

i będę ich też bronić w Izbie (oklaski po prawicy)

Przechodząc do wykreślenia przez komisję budżetową drugiej pozycji sekcyjnej, zwraca p. Minister uwagę na szereg oczekujących prawodawczych prac, a mianowicie na reformę gimnazjów niższych, reformę odnoszącą się do uniwersytetu i na nieustannie wzrastające wymagania nauki w gałęzi przemysłowej i odwołuje się do Izby z gorącą prośbą, ażeby przyzwoliła na pozycję, przez Rząd wstawioną. Wyraża nadzieję, że niepłodną będzie ta prośba, gdyż nigdy jeszcze nie odwoływał się na próżno do Izby żaden austriacki minister oświecenia w pożytecznych i potrzebnych sprawach oświaty. (*Bardzo dobrze z prawicy.*) Nawiązując do tego, co było powiedziane w generalnej dyskusji, p. Minister wśród wybuchów wesołości, odpowiada deputowanemu (Franciszkowi Weber), który nazwał ministra Omarem II, i także ze swojej strony darzy go kwiatkami stylistycznymi wschodniej poezji z Dywanu Hafiza: „Słownik tylko to rozumie, co powiada róży księga — a nie jeden czyta kartkę, ale treści nie rozumie”. Po sprostowaniu jeszcze konsekwencji, jakie wysnuł dr. Plener z odpowiedzi na interpelację litomierzycę, podnosi p. Minister, że Plener w mowie swojej zrobił jeszcze wiele gorzkich i twardych zarzutów, którym nie może zostawić bez odpowiedzi ten, któremu powierzono sprawę oświaty i wychowania. Plener zrobił uwagę, że część naszej młodzieży wzrasta bez wiary w Austrię i jej egzystencję. Jest to ostre słowo, rzucone nie tylko przeciw administracji oświecenia, ale i w ogóle przeciw naszemu szkolnictwu. Ja na moim stanowisku miałem dość sposobności, ażeby się poinformować o duchu, panującym w naszym szkolnictwie w szkołach średnich i uniwersytetach. Z radością więc i z dumą mówię: nie jest tak, jak mniema pan deputowany. (*Brawo z prawicy.*) Nie mogę przeczyć, żeby mianowicie w uniwersytetach nie objawiały się tu i owdzie pewne ślady zbroczeń, te jednak nie wyszły z łona studentów, ale zostały w koła ich wniesione. (*Żywe oklaski z prawicy*) wniesione przez tych, którzy może właśnie studentów obrali sobie za teren swojej akcji, ponieważ na innym polu, wątpię, żeby mogli liczyć na wykształconą publiczność dla swoich zapatrywań politycznych. (*Oklaski, wesołość.*) Nie wystarczy wszakże proste skonstatowanie, że stosunki są odmiennie, niż mniema p. Plener. Mnie, jako szefowi administracji oświecenia, wydaje się koniecznym oświadczyć głośno, że w gronie naszych studentów, naszych nauczycieli i świata nauczycielskiego, istnieje wiara, ale nie tylko wiara, bo i radość, czynami okazujące przeświadczenie o przyszłości Austrii. (*Żywe oklaski z prawicy.*) Faktowi temu w tych dniach tembardziej należy dać głośny wyraz, ile że niedawno słyszeliśmy mowę, która kończyła się cytatem, mogącym przeniknąć każdego patryotę tylko najgłębszym ubolewaniem. Dopóki będę w urzędowaniu, będę niewątpliwie uważać i starać się o to, aby duch austriacki w administracji oświecenia zjednoczyć i utrzymać w szkołach pod jednym hasłem; mam bowiem po temu silną wolę, a dopóki urzęduję, posiadam i władzę odpowiednią, ażeby utrzymać to hasło, które wele na poły nie przebrzmiało, jak zauważył niedawno jeden mowca prawicy, hasłem tem: Austria po nad wszystko! (*Oesterreich über Alles.*) *Huczne oklaski z prawicy. Mowca odbiera z wielu stron powinszowania.*

Wypadki bułgarskie.

Prezes gabinetu bułgarskiego, Radosławow powrócił dnia 6 b. m. wieczorem do Sofii i nazajutrz złożył na radzie ministerjalnej sprawozdanie, z którego wynika, iż lud cały i wojsko są jak najlepiej usposobione dla regencji. Członek regencji, Stoilow, ma jeszcze czas jakiś zabawić w Wiedniu.

Z Sofii donoszą drogą telegraficzną: Pomimo zupełnego usunięcia się rządu i władz, rocznica wyboru ks. Aleksandra była obchodzoną w całym kraju jako święto narodowe; były nabożeństwa, flagi z okien, iluminacje, koncerty, w ogrodzie miejskim śpiewał lud „Szumi Marica”, wznoszono okrzyki na cześć księcia, a wielu oficerów brało udział w tych manifestacjach. W klubie wojskowym odbył się wieczorem bankiet, na który przybyli ministrowie. Toasta na cześć księcia zmieniły się w długotrwałą demonstrację, która była dla ministrów niespodzianką. W demonstracji tej brało udział stu oficerów. W dwudziestu przemowach zaznaczono, że bez względu na polityczną sytuację lud cześć bohatera swojego. Na bal przybyli reprezentanci mocarstw. Pomijając regentami zachodzą małe nieporozumienia, lecz dotąd tylko teoretyczne. Radosław jest za polityką czynną, inni za polityką bierną.

Ze względu na to, iż w tej właśnie chwili wiele podejrzanych osobistości ukrywa się po domach obcych poddanych we Wschod-

niej Rumelii, skutkiem czego w danym razie pokój wewnętrzny mógłby być wystawiony na niebezpieczeństwo, gubernator cywilny w Filipopolu z polecenia rządu bułgarskiego przesłał konsulom obcych mocarstw, rezydującym w tem mieście, okólnik z zawiadomieniem, iż władze będą odtąd uważać tych obokrajowców, którzyby przechowywali u siebie podejrzane i niebezpieczne dla spokoju indywiduala za współwinych popełnionej zbrodni i karać stosownie do przepisów miejscowego kodeksu. Paryski *Journal des Débats*, donosząc o tem, rzuca podejrzenie na konsula angielskiego Jonesa, iż on to osmiesił rząd bułgarski do uczynienia takiego kroku, mogącego dać powód do targów z różnymi państwami, a w szczególności z Rosją, albowiem artykuł 20 statutu organicznego zastrzega wyraźnie nietykliwość domów obcych poddanych, którzy podlegają jurysdykcji konsularnej.

Według depezy do *Köln. Ztg.*, wielu Turków zapisuje się na równi z Bułgarami do patryotycznych stowarzyszeń. W ogóle stosunki między Bułgarami i mieszkającymi w Bułgarii i Wschodniej Rumelii Turkami stają się coraz bardziej serdecznymi.

KRONIKA

— Od Redakcyi. W tych dniach a mianowicie w poniedziałek 16 b. m. rozpoczęliśmy w feletonie druk powieści Hajoty p. t. „Błędne Koło”. Jest to pierwsza większych rozmiarów powieść tej utalentowanej autorki, której imię znane już jest zaszczytnie w literaturze belletrystycznej z licznych nowel, nacechowanych piętnem prawdziwego talentu, odznaczających się prawdą, plastyką, oryginalnym wdzikiem i głębokością pomysłu. Czytelnicy nasi przypominają sobie niewątpliwie śliczną nowellę Hajoty p. t. „Ślubna Obrączka”, którą przed dwoma laty drukowaliśmy w piśmie naszym; wszystkie zalety barwnego pióra autorki, jej oryginalny i pełen wdzięku talent, nie zamykając się już w szczytłych ramach nowelli, znalazły w „Błędnym Kole” szerokie pole rozwoju.

— Awans. Dyrekcya gal. towarzystwa kredytowego ziemskiego zamianowała p. Juliusza Obertyńskiego, dotychczasowego adjuunkta, oficyałem; zaś pp. Stanisława Mrozowickiego, Konstantego Pietraszkiego i Edmunda Biłińskiego, dotychczasowych praktykantów, adjunktami.

— Wizyta kanoniczna najprzew. ks. arcybiskupa Morawskiego na Bukowinie odbędzie się podług następującego programu: Dnia 21 b. m. przybędzie arcybiskup do Czerniowic i wprost z dworca kolejowego wyjedzie do Kocmanii, gdzie do 23 odbywać będzie wizytę kanoniczną. Następnie zwiedzi Zastawę i Sadagorę, a 27 zjedzie do Czerniowic i tu zabawi do 1 czerwca. Tego dnia uda się do Bojan, 4 czerwca do Seretu, 7 do Hadykfalwa, a 9 czerwca przybędzie do Radowic, gdzie uroczyste obchody będzie święto Bożego Ciała. Dnia 12 czerwca stanie w Andreasfalwa, 15 będzie w Istensegits, 17 przybędzie do Suczawy, 19 do Josefalfalwa, a 23 wróci do Lwowa. W Czerniowcach ks. arcybiskup użłazić będzie sakramentu bierzmowania w dniach: 28, 29, 30 i 31 maja, a na Zielone Święta celebrować będzie pontyfikalnie.

— Dr. Felicjan Jackowski, w którego procesie zapadł wyrok w ubiegły piątek, został przedwczoraj za zgodą Izby radnej sądu karnego i c. k. Prokuratorji państwa, wypuszczony na wolność za kaucją 6000 zł.

— Zjazd prawników i ekonomistów polskich. W sali posiedzeń Rady miasta w Krakowie, zebrali się w sobotę 7 maja bm. zaproszeni prawnicy celem omówienia programu zjazdu. Przewodniczącym wybrano dra F. Jakubowskiego, poczem prof. dr. Kasperek przedłożył wypracowany przez siebie projekt zjazdu. Projekt ten uchwalono. Następnie odczytał prof. Kasperek projekt odezwy do prawników polskich, wzywającej na zjazd prawników i ekonomistów. Dr. Ischeister wnosi, aby odezwy nie uchwalano, lecz pozostawić ostateczne zredagowanie wybrać się mającemu komitetowi ścisłszemu. Dr. Ferdynand Wilkosz wnosi, aby uchwalić w zasadzie wydanie odezwy w duchu odczytanej przez prof. dra Kasparka, ostateczną zaś redakcję pozostawić komitetowi. Uchwalono projekt odezwy i wybrano przez aklamację komitet, który zjazd urządzi. Skład komitetu jest następujący: dr. Mikołaj Zybkiewicz, prof. dr. Zoll, dr. Louis, prezes Jasiński, prof. dr. Kasperek, Muczkowski, dr. Jakubowski Faustyn, dr. Wilkosz Ferdynand, dr. Rosenblatt Józef, dr. Milewski Józef, Zaklika, Link Henryk.

— Nowy aparat higieniczny. W poniedziałek po południu udała się komisya magistratu, złożona z panów: dr. Dunin Wąsowicza, radcy Hobgarskiego i komisarza targowego do lokalu restauracyjnego p. Glińskiego w hotelu Angielskim, ażeby zbadać i orzec o aparacie do piwa, zastosowanym przez inżyniera mechanika p. Ed. Machana. Nowy ten przyrząd ułatwia doprowadzenie piwa przy pomocy ciśnienia gazu węglowego do piwnicy do lokalu

restauracyjnego. Komisya uznała cały mechanizm za odpowiedni, pod względem higienicznym nawet za korzystny, ponieważ nie dopuszcza do zetknięcia się piwa z powietrzem i utrzymuje je zawsze w stanie wybornym, wiadomo bowiem, że kwas węglowy jest jednym ze składników tego trunku. W stosunku do usług, jakie oddaje ten przyrząd, nie jest on kosztowny.

— Prebendarysze zakładu św. Łazarza składają za naszym pośrednictwem najserdeczniejsze podziękowanie panu dyrektorowi Wojciechowi Łękawskiemu, który dokładał wszelkich starań około dobra zakładu.

— Repertuar teatralny. Dziś, „Kapelan” operetka Millöchera. — Jutro po raz pierwszy „Meteor”, krotochwila w 4 aktach, G. Mosera i O. Girnta.

— Dla biednej matki siedmiorga drobnych dzieci, której mąż Cz., popadł z powodu niedostatku w obłąkanie, złożyli na naszę ręce: ks. N. N. 5 zł., pp. Józef Iwanicki 3 zł., Juliusz Walsch 1 zł. i B. K. 1 zł., razem 10 zł., którą to kwotę natychmiast przesłaliśmy pani Cz.

— Ogień piwniczny powstał onegdaj przed południem pod l. 6, przy ulicy św. Stanisława, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się ze światłem przez miejscowego stróża, który odrzuciwszy niedopałkę wzniecił ogień w znacznym zapasie introligatorskich skrawków papierów. Ogień został w zarodzie stłumiony.

— Zapiski policyjne. Skradziono: faskę sera, war. 6 zł. i 10 próżnych worków, 3000 arkuszy papieru drukarskiego war. 25 zł., z sieni drukarni w Stauropigii, suknię damską granatową, war. 6 zł. — Znaleziono: notatkową książeczkę w wiśniowej atłasowej okładzinie, wraz z zastawnicą kartką banku ruskiego na zł. łańcuszek, 16 marca b. r. do l. 22558 zastawiony za 10 zł., dwie książeczki do modlenia, jedną p. t.: „Nabożeństwo katolickie” w nowej skórkowej oprawie ze złoczonemi brzegami, dnia 3 b. m. na placu Maryackim; a drugą „Skarbnik nabożeństwa” w brązowej płótno oprawą, na Wysokim Zamku. — Zakwestyjonowano: surdut popielaty, psary doggów białej maści czarno nakrapiane go z uciętymi uszama, przytrzymanego na dworcu kolei Karola Ludwika przed kilku dniami, którego może właściciel odebrać w Policji.

— Stan powietrza. Barometr opada. — Prognoza na dobę, następującą od godziny 12 w południe dnia 10 b. m., według spostrzeżeń stacji c. k. szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku z północnej strony, temperatura nieznacznie się podnosi, niebo przeważnie zamgłone, powietrze wilgotne, deszcz, lecz opad nieznaczny; prawdopodobnie nastąpi jutro po południu wypogodzenie.

Najniższa temperatura w nocy była 5-6°C.

Stan barometru, zredukowany na poziom morza, był dziś o 9 rano 759.2 mm.

— Pochowanie zwłok Rossini'ego we Florencji przybrało charakter imponującej uroczystości pogrzebowej. Śmiertelne szczątki niezapomnianego mistrza przybyły do Florencji w dniu 3 b. m. wieczorem i przyjęte zostały na dworcu przez władze rządowe i municypalne Florencji i Pesaro, miejsca urodzenia Rossini'ego, kolonię francuską i znakomitości muzyczne. Trumnę, przystrojoną wieńcami, wstawiono do kaplicy urządzonej nad dworcem, a nazajutrz zgromadziły się zwłok władze, stowarzyszenia w liczbie 100 blisko, przedstawiciele sztuki, nauki, polityki Włoch i zagranicy, oraz tłumy publiczności dla towarzyszenia przewiezieniu zwłok do panteonu w kościele św. Kryzja. Orszak żałobny wyruszył z dworca o godz. 3 po południu. Ulice przybrane były kwiatami i chorągwami, okna dywanami: tłumy publiczności wznosiły po drodze. Na schodach kościoła św. Kryzja chór, z 600 głosów złożony, odpiewał modlitwę z „Mojżesza”, poczem spuszczone trumnę do grobu. W kaplicy na dworcu przemawiał deputowany Torigiani, konsul francuski, burmistrz Florencji i inni. Wykonane na cześć Rossini'ego w pałacu Vecchio „Stabat Mater” przez chór i orkiestrę, z tysiąca przeszło osób złożoną, wywarło potężne wrażenie. Na uroczystości pamiętkowej obecni byli dyrektorowie wszystkich włoskich konserwatoriów, znakomitości artystyczne i doborowa i liczna bardzo publiczność. — Gdy w Paryżu na omentarzu Père-Lachaise podniesiono kamień grobowy, pod którym spoczywały zwłoki Rossini'ego, znaleziono na pierwszych stopniach prowadzących do trumny list, zas adresowany: „Do Rossini'ego na omentarzu Père-Lachaise”. Margrabia Torigiani, któremu Włochy powierzyły przewiezienie z Paryża śmiertelnych szczątków mistrza otworzył list; zawiera on pożegnanie śpiewaczki, Racheli Gianfredi, która przed 31 laty debiutowała we Florencji, jako Desdemona w „Otellu” Rossini'ego. Po wydobyciu trumny pokazało się, iż jest spróchniała, a w niektórych miejscach znacznie uszkodzona. Złota blacha na wieku pozostała nietknięta i widnieje na niej wyraźny napis: *Giacchino Antonio Rossini. Né le 29 février 1792. Mort le 13 novembre 1868.* Gdy otwarto trumnę, obecni ze zdumieniem ujrzaeli przedziwnie zakonserwowane rysy mistrza; gdyby nie nadmierne otwarte nsta, możnaby przypuszczać, że Rossini spi. Kolmierzyc od konsulki i wielki

krawat nie utracił nic ze swej śnieżystej białości, czarne ubranie zachowane zupełnie dobrze. Po odfotografowaniu zwłok, złożono je do nowej metalowej trumny, którą przeniesiono do kaplicy cmentarnej, a następnego dnia na dworzec lyoński.

— Los olbrzymów nie jest bynajmniej godnym zazdrości. Jeden z nich, niejaki Winkelmaier, austriak z urodzenia, pokazujący się obecnie w Berlinie, a mający dwa metry i 60 centymetrów wysokości, ze łzami w oczach opowiadał dwom dziennikarzom, którzy przyszli go interview'ować o smutnej swej egzystencji. Olbrzym jest sobie i innym ciężarem i odczuwa to boleśnie; nie znajduje on nigdzie mieszkania odpowiedniego do swych rozmiarów mieszka w hotelu, a gości przyjmuje siedząc na stole lub na skrzyni, gdyż wszystkie krzesła są dlań za małe. Aby mógł spać, kładzie sobie sznurek cztery łóżka, na które kładzie się w poprzek; ale najmniejszy ruch jego olbrzymiej postaci, wystarcza, aby łóżka znów porozsuwać i biedak po kilka razy w nocy budzi się na ziemi. Gdy wstaje dotyka głową sufitu, czemu zawdzięcza setki guzów. Nie może z nikim mówić, nie schylając się nisko, czego niewątpliwie nikt za wielką wygodę uważać nie będzie. Zacięta nienawiść poprzysięgił zyrandolom, o które się często uderza i drzwiom, przez które musi się czołgać. Powozy, omnibusy, dorożki nie istnieją dla niego; musi zawsze chodzić pieszo i to uchować Boże w dzień, gdyż zwróciłby na ulicy zbyt wielką uwagę. Zaskończył własnemu interesowi okazując się bezpłatnie, zostałby zaaresztowany z powodu zatamowania ruchu ulicznego. Może tedy jedynie nocą zaczerpnąć świeżego powietrza. Pod względem stosunków towarzyskich, żyje Winkelmaier, jak wyrutek społeczeństwa, jak paryas; nikt nie chce się z nim komunikować. Do osobistego szczęścia też nie ma prawa, bo kobiety przerażone jego wielkością, unikają go. Słowem: pędzi on życie nie do pozazdrożenia.

— Egzotyczne przysmaki. Śmiaki i żabie uda należą od dawna do ulubionych przysmaków eleganckiego świata Europy, mieszkańcy archipelagu indyjskiego zaś posunęli się dalej w tym kierunku i z upodobaniem spożywają białe mrówki. Owady te bardzo zresztą szkodliwe, w ostatnim stadium rozwoju swego, dostają skrzydła i wieczorem rojami całemi fruują wokół światła. Krajowcy chcą je złapać, stawiają miszkę z wodą pod światłem, które odbijając się w niej, przyciąga owady. Wyjęte z wody mrówki poddawane są operacji obrywania skrzydeł, a następnie smarują się lub zmieszane z mąką pieką i w formie ciasta są przez krajowców z wielkim upodobaniem konsumowane. Smak tych owadów zbliżony jest jakoby do smaku migdałów. Pewien gatunek małych pszczoł, owiniętych w liść i smażonych z miodem lub bez, należy także do ulubionych potraw krajowców. Duża szarańcza smażona spożywaną bywa jako przysmawa do ryżu, zastępującą wtedy miejsce rodzynków u nas do ryżu używanych. Papuasi na Nowej Gwinei nakoniec nie pogardzają żadnym owadem, a ze szczególniejszym upodobaniem jedzą duże chrząszcze. — Smażonego!

— Domowy środek na migrenę. Wiedeńska *Presse* zaleca, jako wypróbowany, bo z powodzeniem przez kilkanaście osób środek na migrenę: łyżeczkę zwyczajnej soli kuchennej którą następnie popić należy wodą. Nie było podobno wypadku, żeby środek ten najdotkliwszej migreny na razie nie usunął; a środek to tak prosty i niewinny, że w danym razie spróbować nie zawadzi.

— Wachlarz królewski. We Florencji, w jednym z salonów pałacu Renzi, wystawiony jest od kilku dni na widok publiczny wachlarz, który ofiarowany będzie przez damy florenckie królowej Małgorzacie. Wachlarz ten z białego złota oprawny jest w drzewo hebanowe ze złotymi ozdobami, na atłasie zaś widnieje wspaniałe malowidło, alegorya, będąca dziełem znanego malarza, Elia Volpi. Śród politycznego, zachodzącego słońcem oświetlonego krajobrazu, znajduje się grupa kobiet, której punktem środkowym jest królowa Małgorzata, w idealnych na wpół greckich szatach; królową otaczają uroczyste postacie kobiece przedstawiające otępienie, nadzieję, wiarę, religiję i sadumanał życie. Dalej w głębi siedm innych kobiecych postaci wyobraża: mądrość, trzy gracje, akromatność, kobietę zamezną i geniusza Włoch, trzymającego kwiecisty wieniec ponad głową królowej. Malowidło to ma być prawdziwym arcydziełem, a kosztą tego łacie królewskiego wachlarza wynoszą 4.000 lirów.

— Nieustająca wystawa zjednoczonego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przy placu św. Ducha l. 10, otwartą jest codziennie od godziny 11 rano do 7 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

List Liszta. W papierach księżnej Karoliny Wittgenstein znaleziono list Liszta, który jest uzupełnieniem testamentu, złożonego w Weimarze. List ten, natury czysto poufnej, zawiera wiele szczegółów nie nadających się do ogłoszenia; są jednak i takie ustępy, które w szerokiej kołach wielbiciele zmarłego mistrza żywo obudzić mogą zajęcie, a malują w sposób dobitny szlachetną uczuciowość i myśli wielkiego kompozytora. Odnośne ustępy podajemy w doświadczeniu w tłumaczeniu według tekstu, zamieszczonego w dziennikach francuskich. List nosi datę 14 września 1860 z Weimaru i zaczyna się następująco: „Piszę to dnia 14 września, gdy kościół obchodzi uroczystość Podwyższenia (*exaltation*) św. Krzyża. Nazwa tego święta wyraża także gorące i tajemnicze uczucie, które przebiegało jakby świętym stygmatem cały mój żywot. Tak, „Chrystus ukrzyżowany“, „szaleństwo i egzaltacja krzyża“, oto moje powołanie prawdziwe... Czuję to aż w głębi mego serca od lat siedemnastu, gdy ze łzami błagałem, aby mi pozwolono wstąpić do seminarjum w Paryżu i gdy miałem nadzieję, że danem mi będzie żyć życiem świętym, a może nawet umrzeć śmiercią męczenników! Nie stało się to, niestety. Ale też nigdy odtąd, wśród licznych nieobecności i błędów, które popełniłem, a za które odczuwam szczerą żal i skruchę, nie było mi odczuwano odjęte boskie światło Krzyża. Czekałem nawet zalewado ono swą chwałą całą moją duszę! Dzięki za to składam Bogu i umrę z duszą przywiązaną do Krzyża, który jest odkupieniem naszym i najwyższym ubłogosławieniem — ażeby zaś dać świadectwo mej wiary, pragnę przyjąć przed śmiercią Sakramenta świętego katolickiego, apostołskiego, rzymskiego Kościoła przez to otrzymać odpuszczenie i absolucję wszystkich grzechów moich. Amen... Dzięki matce mojej za uszanowaniem i czułością za jej niestanne dowody dobroci i miłości. W młodości mej mówiono o mnie, że byłem dobrym synem; nie było w tem istotnie żadnej zasługi, bo jakże nie być dobrym synem dla takiej wzorowo kochającej matki! Jeśli umrę przed nią, błogosławieństwo jej towarzyszyć mi będzie do grobu... Kuzyn mój Edward Liszt, (doktor i rada dworny w Wiedniu) ma prawo do tego, abym go tu zapewnił o mojem żywym i wdzięcznym przywiązaniu i podziękował mu za jego szlachetną i trwałą przyjaźń. Zaletami swemi, zdolnościami i charakterem, przynosi on zaszczyt nazwisku, które noszę, i proszę Boga, aby udzielił swego błogosławieństwa jemu, żonie jego i dzieciom.

W sztuce współczesnej jest jedno imię już sławne, które coraz sławniejszem będzie — imię Ryszarda Wagnera. Geniusz jego był mi pochodnią; poszedłem za nią — a moja przyjaźń dla Wagnera zachowała w całej pełni charakter szlachetnej namiętności. W pewnej chwili (jest temu z lat dziesiątek) marzyłem dla Weimaru o nowej epoce, podobnej do ery Karola Augusta, koryfeuszami której byłibyśmy, Wagner i ja, jak niegdyś Goethe i Schiller. Zbieg niepomysłnych okoliczności przeszkodził urzeczywistnieniu się tego marzenia.

Zapisuję mojej córce Cosimie rysunek Steinle'a, przedstawiający mego patrona Franciszka z Pauli, stojącego na ruchomych falach morza, z płaszczem rozpostartym pod stopami, trzymającego spokojnie w jednym ręku węgiel rozżarzony, a wznoszącego drugą rękę, czy to, aby zszlachetnić burzę, czy też, aby błogosławić zrozpaczonych żeglarzy, ze wzrokiem skierowanym ku niebu, gdzie jaśnieje w aureoli zbawczym słowo „Caritas“. Rysunek ten jest zawsze na mojem biurku. Zaraz obok znajduje się stary zegar z rzeźbionego drzewa, który przeznaczam także dla córki mej, Cosimy. Z pócrod innych przedmiotów, które do mnie należą, chcę, aby wybrano dwa dla kuzyna mego, Edwarda Liszta i dla ukochanego mego i dzielnego zięcia, Hansa Bülowa. — Chcę także, aby przesłano na pamiętną odemnie ten lub ów z przedmiotów do mnie należących, kilku członkom naszego stowarzyszenia „nowej szkoły niemieckiej“, dla których serdeczną mam przyjaźń. Są to: Hans de Bronsart, Piotr Cornelius (w Wiedniu), E. Lassen (w Weimarze), dr. Franciszek Bredel (w Lipku), Ryszard Pohl (w Weimarze), Feliks Draescke (w Dreźnie), profesor Weitzmann (w Berlinie), Karol Taubig (w Warszawie). Niech oni prowadzą dalej rozpoczęte przez nas dzieło; sława sztuki i wartość moralna artystów są tu interesowane. Sprawa ta nie może być przegrana, choćby miała tylko nieliczne obrońców... Chcę, aby przesłano pani Karolinie d'Arctiaux, z domu hrabiance de Saint-Cricq (w Pau we Francji), jeden z moich talizmanów, oprawy w pierścień; a księżnie Konst. Hohenlohe (z domu księżniczce Marii Wittgenstein) krakowskiej z kości słoniowej („cinquecento“), który mi był dany przez łaskawego protektora mego, księcia Hohenzollern Hechingen, — a także parę spinek z pięcioma rozmaitemi kamieniami, które oznaczają pięć liter mego imienia...

A teraz klękam raz jeszcze, aby się modlić: Ojciec nasz, któryś jest w niebieszech, przyjdź królestwo Twoje; bądź wola Twoja jak przyjdzie na ziemi. I odpuszczenie nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i zbaw nas ode złego. Amen.

F. Liszt.

Kartka dodatkowa. Do imion przyjaciół moich z „nowej szkoły niemieckiej“ winniem dodać, a raczej winniem był dać pierwszeństwo panu Gaetano Belloni (w Paryżu). Był on moim sekretarzem w epoce moich koncertów w Europie od 1841 do 1847 r., a stał przywiązany służą i przyjacielem. Chcąc nie chcąc, jest on członkiem „nowej szkoły niemieckiej“, dla wielkiego swego przywiązania do mnie, a także w skutek swego niedawnego udziału w koncertach Berlioz i Wagnera.

Chcę, aby mnie pochowano z prostotą, bez wszelkiej wystawności i, jeśli rzecz możebna, w nocy. Niech światłość wiekiście świeci mojej duszy!

F. L.

(Z) Kapelan, operetka w trzech aktach Karola Millöckera. Daleko więcej sensu ma oryginalne niemieckie libretto „Kapelan“, aniżeli przeróbka, którą ujrzyliśmy w sobotę po raz pierwszy na naszej scenie. Nie będziemy opowiadać trzęści, gdyż sami nie umieliśmy dopatrzyć się jej i dosłuchać w nowej operetce. Mnóstwo tam wcale niekomicznych epizodów, bardzo słabo ze sobą powiązanych, bardzo wiele płaskich konceptów, a jeszcze więcej dawno znanych melodji. Obfite źródło melodji, do niedawna jeszcze tryskające w utworach wiedeńskich kompozytorów, zasycha z każdym rokiem co raz bardziej. Inwencyja Millöckera okazała się najświeższą w „Palestrancie“, o wiele już słabszą w „Gasparone“, a w „Kapelanie“ nie zdobyła się na nic innego, jak tylko na powtórzenie wszystkiego tego, na co się wysilała w poprzednich dwóch operetkach. Nie gniewalibyśmy się wcale na reminiscencye, przeciwnie słuchalibyśmy ich chętnie, gdyby tylko było ich więcej i ładniejszych, ale na nieszczęście kilka pięknych melodji zapożyczonych z „Gasparone“, „Palestranta“, „Nietoperza“ i t. d. pływa przez całe wieczór w istnym oceanie muzykalnej wody.

Wykonanie nowej operetki pozostawiało bardzo wiele do życzenia! chwilami zdawało się nam, że jesteśmy na przedstawieniu amatorskiego teatru. Braki przypisujemy częścią niewłaściwemu rozdaniu ról, częścią ni udolności i niedbałości wykonawców. Jako „homo novus“, ukazał się wczoraj na scenie w tytulowej partji p. Karpiński. Debiutant posiada głębię i brzydki, postawę sceniczną, ale ani grać, ani śpiewać nie umie. Przypuszczamy, że z czasem wyrobić się może na siłę wcale użyteczną, ale dzisiaj żadną miarą pierwszych partji śpiewać nie powinien. O drugim debiutancie, panu Niżankowskim, możemy tylko powiedzieć, że w jego karye-ze sceniczej, jak mówi niemieckie przysłowie: *ist Hopfen und Malz verloren*. Posiada on w sam raz tyle głębi, ile młodemu człowiekowi wystarcza do wykończenia się z praktycznej drogi, a niedojścia nigdzie w karierze artystycznej. Panie Radwan i Praun grały jako tako, ale śpiewały bardzo słabo. Na szczyt pochłask zasłużył sobie jedynie p. Myszkowski, którego jednak wolelibyśmy widzieć w partji Po desty, granej przez pana Kiczmana. Jesteśmy pewni, że i panu Kiczmanowi wyszłyby na korzyść zamiana roli z panem Myszkowskim. Chór i orkiestra trzymały się wcale dobrze, a wystawa operetki dosyć była staranna. Tym razem dla odmiany zrobiono Vicenzę miastem portowem.

Z Izby sądowej.

(Zakład zastawniczy)

P. Józef Kruszewski zeznaje, iż był dyrektorem Zakładu zastawniczego od chwili założenia tegoż aż do 12 czerwca 1883 r. Do posady tej przyszedł tym sposobem, iż szukając zajęcia dla siebie, wszedł za pośrednictwem znajomego mu z dawniejszych lat z Kijowa, Tad. Orzechowskiego w stosunki z nieznanym mu przedtem Kazimierzem Gamratem, który nosił się z myślą założenia we Lwowie Zakładu zastawniczego. Kazimierz Gamrat uczynił mu obietnicę otrzymania w powstałe mającym zakładzie posady współdyrektora, co też rzeczywiście się ziszcilo po dojsciu do skutku projektu t. j. zawiązania się Stowarzyszenia i pozwolenia władz rządowych. Zakład został otwartym w r. 1877, a do głównych jego na razie czynności należało udzielanie pożyczek na zastawy ruchome, lombard papierów wartościowych i kredyt wekslowy i na listy dłużne, a zarezem przyjmowanie wkładek na książeczki oszczędnościowe, które oprocentowano po 8 prc. Kapitał zakładowy został zebrany przez subskrypcję udziałów, z których każdy wynosił co najmniej 100 zł. Tym sposobem subskrybowano czterdzieści kilka tysięcy zł., wpłacono zaś gotówką rzeczywiście tylko 23.000 zł., reszta subskrybowanych kwot powinna była być wpłacona w przeciągu pół roku. Operowano w Zakładzie także funduszem kasy, które K. Gamrat, jako dyrektor zarządzający zakładem, pobierał od urzędników przy nadawaniu im posad, z zęgólniej kilkotyśięcną kaucją taksatora, s. p. Postępskiego, również kilkutyśięcną kaucją magazyniera Godlewskiego a później Jaszczyszyna, tak, że zakład miał w początkach istnienia gotówki około 30.000 zł. Pierwszymi dyrektorami, obranymi przez założycieli zakładu, byli płatni: Kazimierz Gamrat i Józef Kruszewski, honorowymi:

Orzechowski i Jotayko. Pensję dyrektorów wyznaczył sobie dyrektorowie sami w porozumieniu wzajemnem, Gamrat miał 3.000 zł. rocznej płacy i 30 prc tantyemy, zaś Kruszewski miał jako dyrektor 1.200 zł. i jako kasyer zakładu 1.200 zł. Skutkiem nawału pracy zrezygnował jednak później Kruszewski z posady kasyera, na którą przyjęto osobnego funkcyonaryusza, Götza.

Z inicjatywy Kruszewskiego poleciła Rada nadzorcza dr. Alf. Zgórkowskiemu redukcję pensji dyrektorów, celem wprowadzenia oszczędności, i wówczas zniżono Gamratowi płacę na 2.000 zł. a Kruszewskiemu na 1.800 zł., mimo to, że Gamrat sprzeciwiał się bardzo wszelkiej redukcji a nawet groził, że sobie życie odbierze. Mszcząc się zaś za to, że inicjatorem tej redukcji był Kruszewski, asygnował temuż nie należne 1.800 zł., lecz tylko 1.600 zł., co trwało pewien czas aż do wiosny r. 1882, aż naraz począł Gamrat asygnować znowu 1.800 zł. Zapytany o to przez Kruszewskiego, oświadczył mu Gamrat, iż redukcya pensji, wprowadzona przez Radę nadzorczą była tylko czasową, do chwili polepszenia się stosunków zakładu, i że ta pora nadeszła. Komisya rewizyjna, przeglądająca często ksiązkę zakładu, musiała znachodzić w uich odpowiednie pozycye pensji dyrektorskiej i nie zrobiła nigdy w tym względzie uwagi; Kruszewski więc miał wszelką podstawę do mniemanja, że oświadczenie Gamrata co do przywrócenia płac w dawnej wysokości było prawdą. Na zapytanie przewodniczącego trybunału, zeznaje dalej J. Kruszewski, iż płacę od dnia rezygnacyi aż do dnia Walnego Zgromadzenia, pobierał dalej dlatego, ponieważ ciągle jeszcze był czynnym w zakładzie aż do dnia przyjęcia jego rezygnacyi przez Walne Zgromadzenie. Na dalsze stosowne zapytanie przewodniczącego, zeznaje J. Kruszewski, iż Jotayko i Orzechowski polecieli mu słuchać Gamrata, jako kierującego dyrektora, nie widział więc potrzeby a nawet nie był w początkach wcale kompetentnym do kontrolowania współdyrektorów. Uderzyły go wprawdzie wydatki wysokie przy samem otwarciu zakładu jak n. p. 5.000 zł. kosztów podróży Gamrata do Kijowa i Krakowa, 900 zł. na inzeraty i t. p., ale w tym względzie zaspokoili go Gamrat i Jotayko.

Dalej zeznaje, iż włożył jako udział swój i swej małżonki gotówką 6500 zł., zaś 3500 zł. miał złożyć później, przyczem nie robił różnicy pomiędzy udziałem swoim a swej małżonki, lecz uważał je za udział wspólny.

Na stosowne zapytanie przewodniczącego zeznaje J. Kruszewski, iż dyrektor honorowy i założyciel Tadeusz Orzechowski subskrybował wprawdzie 3000 zlr. udziału, ale nie wpłacił ani centa. Również Gamrat przywiózł z Kijowa młóstwo deklaracyi na udziały, ale bez pieniędzy. J. Kruszewski wglądawszy z czasem w ten stan spraw z udziałami, radził się w tym względzie powag na polu finansowem, gdyż chciał sposobem prawnym, wojny z współdyrektorami, zapomoć Rady nadzorczej te anomalie z udziałami usunąć. Poradzono mu postaranie się o zmianę statutów Zakładu.

Dalej zeznaje p. Kruszewski, iż sam nie wycofywał swych udziałów, lecz co pobierał to robił tylko na rachunek bieżący, albowiem w r. 1878 złożył w tym celu do depozytu w zakładzie zastawniczym papiery wartościowe na łączną sumę 10.000 zł. Na dowód tego przedkłada dwa dokumenta.

Przewodniczący trybunału robi uwagę, iż jest to okoliczność całkiem nowa, o której w przesłuchaniu śledczym nie ma wzmianki, a która dla sprawy tłumaczenia się obwinionego jest wielkiej wagi; zapytuje przeto, dlaczego nie wspomiał o tem nic w śledztwie?

P. Kruszewski tłumaczy się, iż przy pierwszym przesłuchaniu nie spodziewał się nigdy, iż może być oskarżonym, przy drugim przesłuchaniu był tak przygnębiony pod grozą oskarżenia, że sam nie wiedział co należało mu mówić i przytaczać na swoje uniewinnienie.

Zastępca prokuratoryi pań., dr. Sumper, sprzeciwia się odczytaniu tych dokumentów, dlatego, iż akt oskarżenia stał się już prawomocnym, a to są całkiem nowe środki dowodowe, na które obecnie już nie pora.

Obrońca dr. Ostrożyński przemawia za odczytaniem, albowiem obwinionemu przysłuży prawo i w ciągu rozprawy przytaczać nowe środki dowodowe szczególnież takie, które całkiem zmieniają postać rzeczy i wagę oskarżenia.

R. Fügler zapytuje obwinionego, czy dokumenty te są zapisane w księgach zakładu — na co tenże odpowiada, iż powinny być zapisane, ale czy są, nie wie, poczem przedkłada na dowód swego twierdzenia drugi dokument poświadczający.

Trybunał po uchwale, postanawia odczytać obadwa dokumenty dlatego, ponieważ mimo prawomocności aktu oskarżenia nie można obwinionemu odejmować możności przytaczania nowych środków obrony.

Zastęp. prok. dr. Sumper zgłasza przeciw tej uchwale ewentualne żądanie nieważności.

Trybunał odczytuje przedłożone dokumenty. Pierwszy jest poświadczeniem, wystawionem przez K. Gamrata imieniem Zakładu zastawniczego, na złożone przez J. Kruszewskiego do de-

pozytu walory; szczegółowo: 64 losów krakowskich, 6300 rsr. w 5 prc. listach zastawnych miasta Warszawy, 300 rsr. w 5 prc. los. z r. 1866, 100 rsr. w 5 prc. los. z r. 1864, 50 zł. w wal. austr., 1 los węgierski z r. 1864, 1 akcyja kolei Lwowski Czerniowieckiej łącznie około 10.000.

Poświadczenie to wystawione zostało dn. 22 października 1878 r. — Drugi dokument jest poświadczeniem złożenia tychże walorów przez Zakład zastawniczy do depozytu w Banku kredytowym w dniu 23 października 1878, celem uzyskania rachunku bieżącego dla Zakładu zastawniczego.

Na stosowne zapytanie przewodniczącego, zeznaje dalej Kruszewski, iż występując z zakładu zastawniczego żądał wydania powyższego depozytu, co też K. Gamrat uczynił wydając mu jednak o 1000 zł. mniej, albowiem Zakład zastawniczy wziął na nie w Banku kredytowym jakieś kwoty na rachunek bieżący, z których przy wykupnie 1000 zł. nie zwrócił, Bank je więc odciągnął z depozytu, a K. Gamrat różnicę tej nie wyrównał. Odbierając te walory z depozytu Zakładu zastawniczego rozmówił się Kruszewski z Gamratem, iż wybrane na rachunek bieżący kwoty, na pokrycie których te walory w depozycie leżały, wyrówna, gdy wymienione już przez Kruszewskiego skutkiem wystąpienia z Zakładu zastawniczego, jego udziały będą wypłacone, a zarazem dał na żądanie K. Gamrata swój weksel na 10000 zł., na który Zakład zastawniczy pożyczzył w filii Towarzystwa wzaj. ubez. 3000 zł. jak to szef filii, p. Gross poświadczyć może.

Przewodniczący zwraca znowu uwagę, iż są to całkiem nowe szczegóły, ani w akcie oskarżenia, ani w protokole śledczym nie wzmiankowane, na co Kruszewski odpowiada, iż tak był wówczas zgnębiony, iż nie wiedział często, co mówi i co mu mówić należy.

Sędz. przys., dyr. Banku kraj., Smolka, żąda wyjaśnienia co do owego zatrzymania zł. 1000 z depozytu, który obwiniony daje, jak przytoczyliśmy wyżej.

R. Majewski pyta obwinionego, dlaczego ten depozyt w księgi wciągnięty nie został, na co tenże daje odpowiedź, iż do prowadzenia ksiąg nigdy się nie mieszał, bo na tem dobrze się nierozumiał, a nikogo o złą wolę nie posadzał.

Po kilku pytaniach zast. prok. dr. Sumpera mniejszej wagi dla toku sprawy, przeszedł przewodniczący do przeglądania bilansów Zakładu zastawniczego.

Pierwszy bilans wypadł ze stratą 5400 zlr., celem pokrycia zaś tejeże, zeznaje p. Kruszewski, zaproponował Gamrat, aby nie wykazywać tej straty przed walnem zgromadzeniem ze względu na pierwszy dopiero rok istnienia lecz aby ją rozłożyć na siebie, a gdy krewny jego, Załatyński przyjdzie z pieniędzmi, pokryje tę stratę. Ten Załatyński, siostrzeniec Gamrata, został później trzecim dyrektorem Zakładu zastaw., lecz poróżnił się z swym wujem, wystąpił, zaś jego udziały przepisał Gamrat na siebie i swego syna i wydał mu z nich w krótko 1000 zł.

W kwestyi rozłożenia strat na siebie i Gamrata pytał się nawet Kruszewski, jako kompetentnego w tym zawodzie, buchaltera Zakładu p. Majewskiego, który sam oświadczył, iż w tem nie ma nic zdrożnego albo nieuczciwego. Wszyscy członkowie walnego zgromadzenia dowiedzieli się o tej manipulacyi, ale nie czynili z tego powodu żadnych kroków.

Za r. 1879 wynosi w bilansie strata 2617 zlr. 17 ct.,
za r. 1880 wynosi w bilansie zysk 1712 zlr.,
za r. 1881 wynosi w bilansie zysk 4209 zlr. 36 ct.,
za r. 1882 wynosi w bilansie zysk 4958 zlr.

Przy wyjaśnieniu niektórych szczegółów, odnoszących się do bilansów, opowiada Kruszewski historję straty 4000 zlr. przez zastaw 17 fortepianów, które przez taksatora Zakładu p. Postępskiego, z zawodu ex- aptekarza, a przyjętego przez Gamrata, oceniane były, a przy których sprzedaży, już po wystąpieniu Kruszewskiego z Zakładu, stracił Zakład na publ. licytacyi przeszło 4000 zlr., gdyż pokazało się, że fortepiany były stare, a otkasowano je jako nowe.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Wiedeń, 10go maja. (Telegram Galicyjski Lwowski). Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono 3042 sztuk opasowego i 686 sztuk chudego, ogółem 3728 sztuk bydła. Pomiedzy temi z Galicyi przypędzono 858 sztuk opasowych i 53 chudych; z Bukowiny 117 opasowych wołów. Ogółem przypędzono o 264 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Z Galicyi przypędzono 43 sztuk mniej. Przebieg targu był spokojny. Ceny nie zmieniły się. Niesprzedano 140 sztuk wołów. Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 46 zlr. do 50 zlr., towar przedni po 51 do 55 zlr., węgierskie po 46 do 50 zlr., towar przedni po 51 do 54 zlr., wyjątkowo po 55 do 58 zlr., z innych krajów po 50 do 54 zlr.

towar przedni po 55 do 58 zł., wyjątkowo po 59 do 61 zł., bydło chude po 43 do 44 zł. za celnar metryczny towaru zabitego, a 27 do 99 zł. za sztukę.

OSTATNIA POCZTA

Prezes gabinetu węgierskiego, p. Tisza, przyjedzie jutro do Wiednia, a to jak twierdzą, celem porozumienia się co do odpowiedzi, jaka ma być dana w Izbie peszteńskiej na interpelację dep. Iranyginy w sprawie okupacji Bośni i Hercegowiny.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż hr. Juliusz Andrassy przybył do Wiednia, aby uzyskać z Najw. strony upoważnienie do popartej dokumentami odpowiedzi na ogłoszone przez Nord. Allg. Ztg. przedwstępne dzieje okupacji bośniackiej. Hr. Andrassy już za pośrednictwem Pester Loyda zaprzeczył wprost wszystkim wywodom Nord. Allg. Ztg. a podobne oświadczenie przyniosła także Budap. Corr.

Izba deputowanych, po przeprowadzeniu wczoraj dyskusji nad budżetem Ministerstwa obrony krajowej, przystąpiła do rozpraw nad preliminarem Ministerstwa oświaty. Przebieg obrad streszcza dzisiejsza depesza wiedeńska.

Z Berlina donoszą, że w całych Niemczech rozwinęto nadzwyczaj wyjątkową agitację przeciw dalszemu podwyższeniu ceł zbożowych. Rząd ma wnieść odnośny projekt dopiero po załatwieniu projektów o reformie podatków od spirytusu i cukru.

Brukselski Nord zamieszcza oficjalną notę rossyjską, w której wystąpiono przeciw ostatnim publikacjom Nordd. Allg. Ztg., odnoszącym się do przedwstępnych dziejów kongresu berlińskiego. Nota zaprzecza, jakoby Rossya wydała po prostu Austrii Bośnię i Hercegowinę, owszem ks. Gorczakow nie mógł niczego dokazać w r. 1878, albowiem książę Bismarck zajął był w obec Rossyi niezbyt przychylną postawę. Rząd petersburski dopiero później się dowiedział, iż źródłem niechęci ks. Bismarcka było to, że Rossya sparaliżowała w r. 1875 plan Niemiec uderzenia ponownie na Francję. Rossya ma głównie do zawdzięczenia Bismarckowi i Beaconsfieldowi (Disraelemu), iż kosztowna wojna z r. 1877 nie przyniosła jej pożądaných korzyści. Nord kończy słowami: Ks. Bismarck zaniedbał w roku 1878 świetnej sposobności pozyskania sobie sympatyj i wdzięczności ludu rossyjskiego.

Z Petersburga donoszą, iż oczekiwana jest wkrótce reforma szkół średnich w kraju nadbałtyckim. W szkołach rządowych i prywatnych zaprowadzony zostaje, zamiast dotychczas używanego języka niemieckiego, język rossyjski jako wykładowy.

Do Nowoj Wremia donoszą z Rygi, że reformę sądownictwa w guberniach nadbałtyckich odłożono do 13 stycznia 1888 r.

Jak donoszą z Wiednia, przesilenie ministeryjne w Serbii nie jest politycznym, ale po części pałacowym, po części osobistym. Ostatecznie oświadczył podobno król p. Garaszaninowi, że jeżeli chce, może dla odpoczynku wziąć urlop na miesiąc, poczem dopiero nastąpi narada i decyzja co do ewentualnych zmian osób, lecz nie systemu.

Rada legacyjna e. k. poselstwa w Belgradzie, p. Schiessl, przed swym wyjazdem ze stolicy serbskiej, był na prywatnym posłuchaniu u króla i królowej. Miejsce p. Schiessla zajmie sekretarz legacji hr. Brandes.

Ministrowie Francji, prezes gabinetu, Goblet, i minister handlu Lockroy, po obejrzeniu w poniedziałek zatoki i basenu w Hawrze, powrócili po południu do Paryża. Tegoż dnia obyć się miało posiedzenie rady ministrów, celem obmyślenia stanowiska jakie rząd ma zająć w Izbie, wobec ponownego odrzucenia zmodyfikowanego już projektu budżetowego przez komisję.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 10 maja. Najj. Pan przeznaczył z własnej szkatuły na pogorzelców Preszowa (Eperies) 10.000 złr.

Jego Ces. Mość przyjmował wczoraj popołudniu na prywatnym posłuchaniu Juliusza hr. Andrassyego.

Wiedeń, 10 maja. Najd. Arcyksiężna Marya, Małżonka Najd. Arcyksięcia Rainera, zachorowała na zapalenie płuc. Według wczorajszego biuletynu, zapalenie nie rozszerza się, a ogólny stan sił Dostojnej pacjentki jest zadawalający.

Wiedeń, 10 maja. (Tel. pryw.) Prawie wszystkie dzienniki naganiają surowo wczorajszą demonstrację studentów uniwersytetu przeciw profesorowi Maassenowi.

Wiedeń, 10 maja. Najdost. Arcyksiężna Marya, małżonka Najdost. Arcyksięcia Rainera, która zachorowała na zapalenie płuc, przeżyła noc dzisiejszą dość spokojnie. W objawach choroby nie zaszła zmiana. Najjaśniejszy Pan raczył dziś o godzinie 8 rano zapytać o szczegóły co do stanu choroby, zaś Najdost. Arcyksiężnę Wilhelm osobście dowiadywał się o stan zdrowia Najdost. Arcyksiężnej.

Wiedeń, 10 maja. (Tel. pryw.) Stan zdrowia księżny Tyry Cumberlandland polepsza się z dniem każdym.

Zmarł tutaj znany fabrykant maszyn Siegl.

Na rzecz budowy teatru ludowego subskrybowano dotychczas 193 udziałów w łącznej sumie 380.000 złr. Teatr ten ma być otwarty w roku przyszłym w rocznicę 40 letniego jubileuszu panowania Najjaśniejszego Pana

Wiedeń, 10 maja. Wczorajsza dyskusja w Izbie deputowanych, nad budżetem Ministerstwa oświaty, otworzył deputowany Weitlof, który przy tytule: „zarząd centralny“, krytykował nieprzychylnie działalność pana Ministra oświaty, i całego Rządu. Mowca odpierał zażalenia, jakie podnoszono z powodu zaniedbanego kształcenia dzieci czeskich w Wiedniu, wyraził życzenie jak najrychlejszego załatwienia projektu ustawy co do wynagradzania nauczycieli religii, cytował z podręcznika słowieńskiego wymierzone rzekomo przeciw Niemcom ustępy, wreszcie bronił stronnictwo niemiecko-narodowe przed zarzutem braku patriotyzmu.

Po mowie pana Ministra oświaty, dr. Gautscha (patrz Rada państwa), deputowany Schuklje omawiał stosunki w szkołach słowieńskich, i uczynił w końcu wniosek, aby w rubryce wydatków restytuować pożyczkę na ustanowienie w Ministerstwie oświaty posady drugiego szefa sekcji. Mowca podniósł, iż czyni taki wniosek jako pedagog i Słoweńczyk, albowiem Słoweńcy trzymają straż nad Adryatykiem i Isonzo, a każdy austriacki mąż stanu musi przywiązywać wartość do tego, aby mieć za sobą Słoweńców, tak samo, jak przywiązuje się wartość do zapór, powstrzymujących lawiny. (Okłaski po prawicy).

Na tem przerwano obrady. Deputowany Sawczyński i towarzysze wnieśli interpelację w sprawie galicyjskich magazynów wojskowych.

Izba dzisiaj obraduje. Wiedeń, 10 maja (Tel. pryw.) Przeważna część dzienników odzywa się z wielkim uznaniem o wczorajszej mowie p. Min. dr. Gautscha, podnosząc, iż pan Minister w sposób świetny umiał reprezentować swe stanowisko i odpiarać zarzuty mowców opozycyjnych.

Praga, 10go maja. (Tel. pryw.) Stowarzyszenie kupców niemieckich w Pilźnie uchwaliło rezolucję naganającą agitację, jakie rozwinęto w Czechach przeciw produktom węgierskim.

Opawa, 10go maja. (Tel. pryw.) Tutejsze stowarzyszenie mieszczan niemieckich uchwaliło petycję przeciw objęciu na koszt Państwa gimnazjum czeskiego w Opawie.

Bukareszt, 10 maja. Król powrócił wczoraj z Jassy i został powitany z zapalem przez tłumy publiczności.

Berlin, 10 maja. (Tel. pryw.) Giełda tutejsza powitała zwykłą wawlorów przedwczorajszą mowę prezesa gabinetu francuskiego Gobleta, w Hawrze, uważając ją za symptomat na wskrós pokojowy.

Berlin, 10 maja. (Tel. pryw.) Według tutejszych dzienników, gen. Kaulbars miał przedwczoraj dłuższą konferencję z ks. Bismarckiem. W kołach politycznych obiega pogłoska, że ks. Bismarck popiera kandydaturę księcia Nassauskiego na tron bułgarski.

Belgrad, 10 maja. Królowa, wraz z królewiczem Aleksandrem, wyjedzie d. 12 b. m. do Krymu, gdzie zabawi prawdopodobnie od 6 do 7 tygodni.

Paryż, 10 maja. Prezes gabinetu zawiadomił w piśmie, zredagowanym w tonie jak najbardziej pojednawczym, komisję budżetową, iż gotów jest zbadać wszystkie wskazane mu przez tę komisję oszczędności.

Paryż, 10 maja. Prezydent Grévy podpisał dekret, upoważniający Rząd do wniesienia projektu, ustawy o zarządzeniu w październiku b. r. próbnego mobilizacji. Odnośne korpusy zostaną oznaczone dopiero w ostatniej chwili.

Komisja budżetowa uchwaliła zaprosić na posiedzenie swoje prezesa gabinetu, Gobleta.

Londyn, 10 maja. Izba gmin załatwiła przez zamknięcie dyskusji pierwszy ustęp artykułu I bilu Karnego Obrady trwały bez przerwy od godziny 5 po południu do w pół do 5tej rano

Odpowiedzialni Redaktor Adam Krechowicki

Nadesłane.

Po wystawie w Liverpoolu P. Chassaini członka składu jury w oddziale produktów farmaceutycznych, odznaczony został nagrodą, tak zwaną: Officiere d'Academie. 1652 i 1663 2-4

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 9 maja 1887.

	płaca żądaj	
	waluta austr.	złr. et.
I. Akcyje za sztukę.		
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	203 25	206 50
Kol. lwow.-czar.-jass. po 200 zł. w. a.	221	224
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	284	290
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	215	220
2. Listy zast. za 100 zł.		
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	99 15	100 15
" " " 5 pr. w. a.	99 15	100 15
" " " 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premii	101 60	102 60
Banku kraj. 4 1/2 pr. w. a. los. 511.	96	97 50
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	100 55	101 55
" " " 4 pr. w. a.	95 50	96 50
" " " 5 pr. los. w 371.	100 55	101 55
Tow. kred. gal. 4 pr. w. a. los 41 1/2 l.	92 50	93 50
" " " 4 1/2 pr. " 52	99	100
" " " 4 pr. " 56	92	93
3. Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 pr.) 3 pr. w. a. w likwidacji		
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) 2 1/2 pr. w. a. w likwidacji	47	50
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. rol. kred. Zakładu dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	—	—
4. Obligacje za 100 zł.		
Indemnit. galic. 5 pr. m. k.	104 50	105 50
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościański (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	100	101
Oblig. Komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisji	103 50	105 50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	94 50	96 50
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4 1/2 pr. w. a.	18	18
5. Losy miasta Krakowa	28 50	31
" " Stanisławowa	—	—
6. Monety		
Dukat holenderski	5 89	6
Dukat cesarski	5 92	6 4
Napoleonodor	10 1	10 12
Półimperyal	10 34	10 45
Rubel rossyjski srebrny	1 54	1 64
" " papierowy	1 10 1/2	1 12 1/2
110 marek niemieckich	61 75	62 45

Kurs giełdy wiedeńskiej.

z dnia 7 maja 1887.

I. Dług państwa.		płaca żądaj
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	80.95	81.15
lut-y-sierpień	80.90	81.10
Jednolity dług państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	82.25	82.45
kwiecień-październik	82.45	82.65
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	128.	129.
" " " 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	135.20	135.50
" " " 1860 po 100 złr. 5 pr.	136.50	137.
" " " 1864 po 100 złr.	165.75	166.25
" " " 1864 po 50 złr.	164.75	165.25
Renty Com. po 42 litr. austr.	159.75	160.25
Listy zastw. domen. państw. po 120 złr. 5 pr.	—	—
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	96.80	97.
Austr. renta zł. wolna od podat. 4pre.	111.90	112.10
2. Obligacje indem. 5 pr. (za złr. m. k.)		
Czech	109.	—
Bukowiny	104.25	105.
Galicyi	104.60	105.20
Nizszej Austrii	109.	110.
Siedmiogrodu	104.30	105.
Węgier	104.50	105.10
3. Akcyje.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	103.50	104.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	281.0	282.
Nizszo-aust. tow. eskomt. po 500 zł.	545.	550.
Gal. banku hip. po 200 zł.	—	—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpl. 40pr.	—	—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 zł.	—	—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	—	—
wpl. 50 pr.	230.90	231.30
Banku austro-węgiersk. a 600 zł.	874.	876.
Kol. Albrechta a 209 zł. w srebrze	—	—
Aust. Tow. żegluga par. dun. po 500zł. m.	336.	338.
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	—	—
Kol. Preszow-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—	—
Północna kolej po 100 zł. m. k.	2447	2451
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	204.	204.50
Lwów-Czern. kol i po 200 zł. wa. war.	221.25	222.

	płaca żądaj	
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	224.	224.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	73.	73.50
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	168.	168.50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—	—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4 1/2 pr. w złocie w 50 l.	100.80	101.40
" " " premiiowe po 3 pre.	101.	101.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 181. 6 pr.	99.	100.
" " " " w 20 l. 7 pr.	101.50	102.25
" " " " w 36 l. 6 1/2 pr.	—	—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pre.	95.50	96.30
" " " " po 5 pre.	100.75	101.
" " " " po 5 pre. w	—	—
" " " " 37 latach zwrotnie	100.75	101.
Banku krajow. 4 1/2 pr. w. a. los w 52 1/2 l.	96.	97.
Oblig. Komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisji	100.25	100.75
Gal. banku hip. po 5 pre.	105.	106.
Banku austro-węgiersk. po 5 pre.	100.75	101.25
Węg. Tow. ziem. ake. po 5 pre.	101.50	102.10
" Zakł. kr. ziem. po 5 1/2 pr.	—	—
5. Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	100.50	101.
Tow. kol. żel. Preszow-Tarnow (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	100.25	—
Kolej północna po 100 zł. m. k.	100.50	101.10
" " " po 100 zł. w. a.	—	—
Kolej gal. Kar. Lud. emisja z r. 1881	—	—
po 4 1/2 pr.	100.75	101.25
dtt. (Jarosław-Sokal)	100.50	100.80
Kol. gal. Lwów.-Czer.-Jass. emis. a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	82.	82.40
" " " " z r. 1884	89.50	90.
" " " " z r. 1868	—	—
" " " " z r. 1872	—	—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	101.	101.50
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w.	175.	175.50
Clarego po 40 zł. m. k.	44.25	—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	113.75	114.25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	—	—

	płaca żądaj	
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	17.	17.50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	19.50	20.
Pożyczka miasta Budy do 40 zł. w. a.	48.25	49.25
Pańsiego po 40 zł. m. k.	43.75	44.25
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	14.55	14.85
" " " węgiersk. " po 5 zł.	9.	9.40
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Fundacja szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	18.	19.
Salma po 40 zł. m. k.	57.50	58.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	55.75	56.25
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	30.	31.
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	—	137.50
" " " po 50 zł. w. a.	68.	69.
Waldsteina po 20 zł. m. k.	35.25	36.
Windischgratza po 20 zł. m. k.	43.75	44.25
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.98.	6.
" " pełnej wagi	5.93 1/2	5.95 1/2
Korona	—	—
20 frankówka	10.05	10.06
Rossyjski imperyal	10.37.	10.39.
Talar związkowy	—	—
Srebro	—	—
Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.		
Telegrafowany kurs wiedeński.		
dnia 9 maja 1887.		
Jednolity dług państwa w banknotach	81	10
" " " w srebrze	82	55
Renta w złocie	111	90
5 pr. austr. renta marcowa	96	95
Akcyje banku wiedeńskiego	875	—
" " kredytowego	279	20
Londyn	126	95
Napoleonodor	10	05
Dukat cesarski men.	5	98
100 marek niemieckich	62	27 1/2

Licytacje.

L. 3298. (3402 3-3)
C. k. Sąd powiatowy w Bochni ogłasza, iż na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Bochni przeprowadzi w dniach 20 czerwca, 18 lipca i 18 sierpnia 1887 każdym razem o 10tej godzinie z rana przymusową sprzedaż połowy realności lwh. 38 gminy Mikłuszowice Katarzyny Skoczowej własnej pod warunkami które w ts. registraturze przejrzeć można.
Cena wywołania wynosi 2120 zł.
Zakład 212 zł.
Bochnia, dnia 18 marca 1887.

L. 859. (3401 3-3)
W tut. sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniach 13go czerwca i 11 lipca 1887 powyżej ceny szacunkowej a dnia 22 sierpnia 1887 o godzinie 3ciej po południu także poniżej takowej jednakże nie niżej jak za sumę 900 zł. licytacja realności l. k. 139 l. wyk. hip. 139 i połowy ciała hipotecznego l. wyk. hip. 358 w Inwałdzie Macieja Matury recte Gwoździewicza własnych na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie pto 600 zł. z pn.
Cena wywołania 1200 zł.
Wadyum 120 zł.
Wyciąg hipoteczny i resztę warunków wolno przejrzeć w tut. sąd. registraturze.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych jest adw. dr. Lorya w Wadowicach.

W razie nieudałej sprzedaży na powyższych terminach wyznacza się do przesłuchania wierzycieli hipotecznych termin na dzień 22 sierpnia 1887 o godzinie 4 po południu.
C. k. Sąd powiatowy
Andrychów, 21 stycznia 1887.

L. 2962. (3395 3-3)
Na zaspokojenie pretensyi galic. ake. banku hipot. we Lwowie w kwotach 792 zł. i 792 zł. z pn. przeprowadzoną zostanie licytacja sprzedaży dóbr Hińce w powiecie sądowym Zabłotów położonych, jak dom. 290 pag. 163 n. 33 haer. i pag. 166 n. 38 haer. p. Rozalii Abrahamowiczowej własnych w dwóch na dzień 30 sierpnia i 11 października 1887 zawsze o godzinie 10 rano w B. IV. wyznaczonych terminach, a to za lub wyżej ceny wywołania 90.000 zł. Wadyum wynosi 9.000 zł. Termin do ułożenia warunków ułatwiających wyznacza się na 12 października 1887 o godz. 10tej rano.
Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć i odpisać można w registraturze. Kuratorem nieznanym wierzycieli ustanowiono adw. dr. Milgroma.
C. k. sąd obwodowy.
Kołomyja, 31 marca 1887.

L. 11710. (3331 3-3)
C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 157 zł. 67 ct. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację realności l. wyk. 79, 81, 3/12 części l. wyk. 71 połowy wyk. 72, 3/6 części wykazu l. 73, 2/6 części wyk. l. 74, 3/6 części wyk. l. 80 dla gminy Razawka Franciszka Chorążego własnej, w dniu 13 czerwca 1887 o 10 rano nawet poniżej ceny szacunkowej. Cena wywołania 1000 zł. wadyum 100 zł. Kuratorem niewiadomych wierzycieli tut. adw. dr. Geisler. Resztę warunków przejrzeć można w tut. registraturze.
Nowy targ, dnia 9 lutego 1887.

L. 2815. (3263 3-3)
Sąd powiatowy w Tarnobrzegu zawiadamia Małgorzatę Wach, iż przeciw niej wniosk pod dniem 6 marca 1887 do l. 2815 Maciej Sempłuk pozew o uznanie prawa własności par. 7351 do wyk. hip. 390 gminy Sokolniki należącej z pn. w skutek czego dla niej kuratorem Jana Robaka ze Sokolnik ustanowiono i termin do rozprawy sumarycznej na dzień 14 czerwca 1887 o godz. 9 rano wyznaczono.
Wzywa się zatem Małgorzatę Wach aby na wyznaczonym terminie osobiście stanęła, albo ustanowionemu kuratorowi potrzebnej udzieliła informacji albo wreszcie innego sobie ustanowiła pełnomocnika, gdyż w przeciwnym razie skutki z zaniebdania tego wynikłe sama sobie przypisać będzie zmuszona.
C. k. Sąd powiatowy
Tarnobrzeg, 11 marca 1887.

L. 10357. (3265 3-3)
C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w sali rozpraw tegoż sądu w celu zaspokojenia pretensyi gal. Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w kwotach 180 zł., 180 zł., 180 zł. i 4374 zł. wa. z przyn. odbędzie się dnia 1go lipca

1887, o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacja do masy spadkowej Wolfa Meiselsa wedle wykazu hip. 141 należących dóbr Brusno stare w powiecie Cieszanowskim położonych, na którym terminie dobra te nawet niżej ceny wywołania 49758 złr. sprzedane zostaną, że jako wadyum kwota 4975 zł. 80 ct. złożoną być ma, akt oszacowania i warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzeć lub odpisać wolno, nareszcie, że dla nieobecnych wierzycieli, tudzież dla wszystkich tych, którzyby po uzupełnieniu wyciągu tabularnego to jest po dniu 17 kwietnia 1887 rzeczowe prawa na wspomnianych dobrach nabyli, lub którzyby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły adwokat dr. Duleba kuratorem, a jego zastępcą adwokat dr. Schaff mianowany został.
Lwów, dnia 23 kwietnia 1887.

L. 791. (3410 3-3)
W dniu 26 maja, 7 lipca i 18 sierpnia 1887 o 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym egzekucyjna sprzedaż przez licytację realności nk. 288 w Grzechyni, Wojciecha i Tekli Tatarów własnej, celem zaspokojenia pretensyi Wincentago Woźnego 76 zł 60 ct.
Cena wywołania 270 zł.
Wadyum 27 zł.
Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.
C. k. sąd powiatowy
Maków, dnia 19 lutego 1887.

L. 5844. (3259 3-3)
C. k. sąd powiatowy w Rudkach sprzedaje w drodze publicznej licytacji d. 15 czerwca, 13 lipca i 10 sierpnia 1887 o godz. 10 rano w budynku sądowym realność pod lk. 294 w Czajkowiecach położoną, Domiceli, Mikolaja, Anny i Michała Radziejewicz Winnickich własną, celem zaspokojenia pretensyi e. k. uprzyw. Zakładu kredytow. włościańskiego w likwidacyi 21 rat po 6 zł. i jednej raty 6 zł. 32 ct. wynoszącej.
Na pierwszych dwóch terminach zostanie realność ta tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, zaś na trzecim także i niżej takowej sprzedana.
Cena wywołania 200 zł.
Wadyum 20 zł.
Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądowej.
Niewiadomych wierzycieli zawiadamia się do rąk kuratora p. Kazimierza Kurka w Rudkach.
Rudki, 30 grudnia 1886.

L. 7671. (3257 3-3)
Ces. król. sąd powiatowy w Rudkach sprzedaje w drodze publicznej licytacji dnia 15 czerwca, 20 lipca i 24 sierpnia 1887 o godzinie 10 rano w budynku sądowym realność wyk. hip. księgi grunt Szobomienie l. 132 objętą, Andrucha Kostyszyn własną, celem zaspokojenia pretensyi Zakładu włościańskiego w likwidacyi 12 rat po 9 zł. i jedną ratę 9 zł. 9 ct. wynoszącej.
Na pierwszych dwóch terminach zostanie realność ta tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, zaś na trzecim także i niżej takowej sprzedana.
Cena wywołania 400 zł.
Wadyum 40 zł.
Bliższe warunki i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze.
Niewiadomych wierzycieli zawiadamia się do rąk kuratora p. Kazimierza Kurka w Rudkach.
Rudki, dnia 10 stycznia 1887.

L. 1226. (3412 3-3)
C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi celem zaspokojenia sumy dłużnej 150 zł. zpn. egzekucyjną sprzedaż połowy realności pod nk. 152 w Woli Batorskiej, Karola Porębskiego własność stanowiącej na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Bochni, w dwóch terminach licytacyjnych:
dnia 10 maja i } 1887
dnia 17 czerwca }
każdym razem o godzinie 10tej przed południem.
Cena wywołania 1532 zł.
Zakład 154 zł.
Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.
Niepołomice, d. 26 lutego 1887.

L. 2696. (3396 3-3)
C. k. sąd obwodowy w Kołomyi podaje do powszechnej wiadomości, że na prośbę e. k. uprz. ogólnego Zakładu kred. ziemskiego w Wiedniu dozwolona została, w celu ściągnięcia kwoty 2387 frk. 11 etm. etc. z pn. egzekucyjna sprzedaż dóbr Cuculin, dłużniczki Anny Pakosz, w obwodzie Kołomyjskim położonych, w jednym, na dzień 2 lipca 1887, na godz. 10 rano, w B. IX. wyznaczonym terminie, że pomienne dobra za lub poniżej ceny szacunkowej w kwocie 33000 zł., która służyć będzie

o dzie oraz za cenę wywołania, za jakąkolwiek bądź cenę zostaną sprzedane, że każdy, chęć kupienia mający obowiązany będzie kwotę 3300 zł. do rąk komisji licytacyjnej złożyć, zaś dla wszystkich tych, którymby uchwała licytacyjna doręczona być nie mogła, lub którzyby na rzeczoną realność później prawa rzeczowe nabyli, kurator, w osobie adw. p. dra Milgroma został ustanowionym, że bliższe warunki licytacyjne w ts. registraturze mogą być przejrzane.
Kołomyja, 31 marca 1887.

L. 8957. (3421 3-3)
W tutejszym sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 23 czerwca, 21 lipca i 29 sierpnia 1887 powyżej ceny szacunkowej licytacja części realności l. 307 w Turce dłużnika Konstantego Ilnickiego własnej, na rzecz Beili Kopel cessionaryuszki Wolfa Kopla pto 19 zł. 40 ct. wa. zpn.
Cena wywołania 175 zł.
Wadyum 17 zł. 50 ct.
Resztę warunków, akt oszacowania i protokół opisania wolno przejrzeć w tutejszej registraturze.
Dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem e. k. notaryusza Teliszewskiego.
Turka, dnia 18 marca 1887.

L. 295. (3409 3-3)
Celem zaspokojenia pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi mianowicie 28 rat pożyczkowych po 6 zł. odbędzie się w tut. sądzie powiatowym licytacyjna sprzedaż realności pod l. k. 26 w Królówce wyżej wyk. hip. 92 Kazimierza Turka własnej w dniach 1 lipca i 1go sierpnia 1887 każdym razem o godzinie 10 rano tylko powyżej ceny szacunkowej lub za cenę szacunkową.
Cena wywołania 350 zł. a. w.
Wadyum licytacyjne 35 zł. a. w.
Reszta warunków z wyciągiem hipotecznym do przejżenia w sądzie.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli notaryusz Klemensiewicz w Grybowie.
Grybów, 15 kwietnia 1887.

L. 286. (3408 3-3)
Celem zaspokojenia pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi mianowicie 10 rat pożyczkowych po 6 zł. 67 ct. reszty kapitału 88 zł. 99 ct. i 4 zł. 80 ct. z pn. odbędzie się w tut. sądzie powiatowym licytacyjna sprzedaż realności w Wawrzece wyk. hip. l. 33 objętej Wasyła Chomiaka syna Onufrego własnej w dniach 7 czerwca i 7 lipca 1887 każdym razem o godz. 10 rano tylko powyżej ceny szacunkowej lub za takową.
Cena wywołania 200 zł.
Wadyum licytacyjne 20 zł.
Reszta warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny w sądzie.
Kuratorem nieznanym wierzycieli notaryusz Klemensiewicz w Grybowie.
Grybów, 31 marca 1887.

L. 119. (3407 3-3)
Celem zaspokojenia pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi, mianowicie 9 rat pożyczkowych po 13 zł. 33 ct. reszty kapitału 177 zł. 73 ct. i 9 zł. 73 ct. a. w. z pn. odbędzie się w tut. sądzie powiatowym licytacyjna sprzedaż realności pod l. k. 25 w Wawrzece, wyk. hip. l. 5 Tomasz Bodaka własnej, a to w dniach 7 czerwca i 7 lipca 1887 każdym razem o godzinie 10 rano, tylko powyżej ceny szacunkowej, jednakowoż nie niżej długów hipotecznych i należności skarbowych.
Cena wywołania 400 zł.
Wadyum licytacyjne 40 zł. a. w.
Reszta warunków licytacyjnych wyciąg hipoteczny w sądzie.
Kuratorem nieznanym wierzycieli notaryusz, Klemensiewicz w Grybowie.
Grybów, 31 marca 1887.

L. 2217. (3403 3-3)
C. k. Sąd powiatowy w Bochni zawiadamia, iż na rzecz Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie przeprowadzi dnia 16 czerwca 1887 o 10 godzinie rano jako w terminie czwartym i ostatnim przymusową licytację realności dłużniczki Katarzyny Gaporkowej a względnie tejże nieobjętej masy spadkowej własnej pod l. 15 w Trawniskach w powiecie bocheńskim położonej, lwh. 15 objętej.
Cena wywołania wynosi 1400 zł.
Wadyum 140 zł.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowionym jest adw. dr. Serafiński; wyciąg hipoteczny i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze sądowej przejrzane.
Bochnia, dnia 28 lutego 1887.

Ч. 3987. (3389 2-3)
Ц. к. Судъ поектовой гор. делег. Секція II. въ Львовѣ розписала въ цѣли засрокосаня квоты 186 зар. а в. съ пр., на рѣчь общаго обанничо-кредитоваго Заваденія для Галичины и Буковини лцитацію реальности выказомъ гипот. ч.

155 громады катастро. Замарстиновъ обанной до наследниковъ ел п. Петра Козмари належашой, на день 18 Мая 1887, на день 17 Червня 1887 и на день 20 Липца 1887, всегда о удинкѣ 10 рано въ салн росправъ здитного Суда.
Цѣна выкачична 2866 зар.
Вадіумъ 286 зар. 60 кр. а в.
На первомъ и второмъ терминѣ реальность таа продаюно едѣ за лишьъ вышнє цѣни выкачичной, на третомъ и низше.
Ближшій оусловіа и вѣтагъ табларний перемотрити можна въ твсѣд. регистратурѣ.
Кураторомъ незнаннхъ вѣрителєй бстмъ адв. Др. Лѣтинскій.
Львовѣ, 18 Марта 1887.

L. 1528. (3460 2-3)
W c. k. sądzie powiatowym w Pecezeniżynie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 6 maja i 8 czerwca 1887 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 7 lipca 1887 nawet poniżej takowej, licytacja 1/4 części realności l. k. 15 według wyk. hip. 169 gminy Stoboda rungurska, Iwana Stankiewiczza Fedora własnej, na rzecz Wasyła Marczenka o 14 zł. 61 1/2 ct. aw.
Cena wywołania 227 zł 50 ct.
Wadyum 22 zł. 75 ct.
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tutejszej registraturze.
Dla nieznanym z życia i miejsca pobytu i dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem pana Henryka Szeib, ck. notaryusza w Pecezeniżynie.
W razie nieudałej sprzedaży na powyższych terminach, wyznacza się do przesłuchania wierzycieli hipotecznych termin na dzień 21 lipca 1887 o godzinie 9 przed południem.
Peczeniżyn, dnia 12 lutego 1887.

L. 5773. (3451 2-3)
Celem zaspokojenia pretensyi Elisze Seidelmanna przeciw Michałowi Pankowskiemu w kwocie 200 zł., odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Grzymałowie 25 maja, 22 czerwca i 27 lipca 1887 o godzinie 10 rano licytacja realności wykazem hip. l. 26 dla gminy Touste objętej, dłużnika własnej.
Cena wywołania wynosi 200 zł.
Wadyum 20 zł. aw.
Kuratorem dla nieznanym wierzycieli ustanowiono Nestora Zderkowskiego z Toustego. Resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.
C. k. Sąd powiatowy
Grzymałów, dnia 27 grudnia 1886.

L. 1883. (3454 2 3)
C. k. sąd powiatowy w Kałuszu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 178 zł. 33 ct. wa. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod n. k. 13 subr. 9, 140, 148 w Berthach położonej, dłużnika Jakima Tkacza spadkobierców własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacji na rzecz e. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi dnia 24 maja, 23 czerwca i 21 lipca 1887, każdym razem o godz. 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 250 zł. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedana zostanie.
Wadyum wynosi 10 pre. ceny szacunkowej t. j. 25 zł.
Resztę warunków tudzież akt opisanie i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.
C. k. sąd powiatowy
Kałusz, dnia 8 marca 1887.

L. 1960. (3450 2-3)
Gliniański e. k. sąd powiatowy podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sum 238 złr. 56 ct. z przynależnościami przymusowa sprzedaż realności pod l. 141 w Jaktorowie położonej wedle wyk. hip. l. 102 s. p. Maryi Horodeckiej własnej, tudzież niepodzielnej 1/4 części realności pod nr. 20 w Jaktorowie położonej, wedle wykazu hipotecznego l. 83 Matwija Horodeckiego własnej w tutejszym sądzie w drodze publicznej licytacji na rzecz ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny dnia 31 maja 1887, dnia 5 lipca 1887 i dnia 9 sierpnia 1887, każdym razem o godzinie 9tej przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 300 zł. w. a. lub wyżej tejże, na trzecim terminie zaś także i niżej ceny wywołania, jednakowoż aż do wysokości ciężarów hipotecznych sprzedana zostanie.
Wadyum wynosi 10 pre. ceny szacunkowej.
Resztę warunków tudzież wyciąg hipoteczny realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.
Gliniany, dnia 15 marca 1887.

L. 9322. (3455 2-3)

C. k. sąd powiatowy w Kałuszu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 300 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. 53 subr. 27 w Sliwkach położonej, dłużnika Wasyla Iwanów własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacji na rzecz c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji dnia 24 maja, 24 czerwca i 21 lipca 1887, każdym razem o godzinie 10tej przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 600 zł. w. a. lub wyżej teje, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedana zostanie.

Wadyum wynosi 10 pre. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisanie i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Kałusz, dnia 16 sierpnia 1886.

L. 11861. (3449 2-3)

Gliniański c. k. sąd powiatowy ogłasza, że na zaspokojenie sum 377 zł. 60 ct., 115 zł. 50 ct. i 43 zł. 33 ct. przymusowa sprzedaż realności pod l. 38 w Poluchowie wielkim położonej, wykazem hip. 183 i połowy realności wykazem hip. 182 tej samej gminy objętej Jana Kryśków własnych w tutejszym sądzie w drodze publicznej licytacji na rzecz ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny dnia 31 maja 1887, dnia 5 lipca 1887 i dnia 9 sierpnia 1887, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realności te tylko za cenę wywołania 1000 złr. w. a. lub wyżej teje, na trzecim terminie zaś także i niżej ceny wywołania, jednakowoż aż do wysokości ciężarów hipotecznych sprzedane zostaną.

Wadyum wynosi 10 pre. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież wyciąg hipoteczny realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Gliniany, dnia 28 lutego 1887.

L. 8906. (3420 2-3)

W tut. sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniach 31go maja 1887 i 28go czerwca 1887 wyżej ceny szacunkowej, a dnia 20 lipca 1887 nawet poniżej takowej, przymusowa sprzedaż realności pod lk. 15 w Międzygórzu, Wojciecha Szczygieł własnej, ciała tabularnego niestanowiącej na zaspokojenie wierzytelności Leiby Dawida w kwocie 100 złr. z pn.

Cena wywołania 583 złr.

Zakład 59 złr.

Resztę warunków, tudzież akt opisanie i oszacowania można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Dla nieznanym wierzycieli ustanowiony kuratorem tut. c. k. notaryusz Heldenburg.

C. k. sąd powiatowy
Monasterzyska, dnia 15 marca 1887.

L. 1984. (3495 1-3)

W dniu 24 maja i 21 czerwca 1887, o godzinie 10 rano, odbędzie się w sądzie tut. przymusowa publiczna sprzedaż realności, pod lk. 38 w Pilchowie położonej, lwh. 90 teje gminy objętej, Jana Malyki własnej, na rzecz gal. Zakładu kredytowego ziemskiego, pto 150 zł., za lub wyżej ceny szacunkowej 500 zł., którą kwota stanowiąc będzie cenę wywołania.

Wadyum wynosi 50 zł.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w ts. registraturze.

Rozwadow, 11 marca 1887

L. 968. (3512 1-3)

Celem zaspokojenia resztującej wierzytelności w kwocie 60 zł. 66 ct. aw. zpn., przeprowadzona będzie na rzecz ces. król. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji publiczna przymusowa sprzedaż, realności pod lk. 37 w Hołotkach położonej, objętej wyk. hip. l. 114 tej gminy katastralnej, dłużnika Tymka Romaniuka własnej, wierzytelności powyższej za hipotekę służącej.

Do przeprowadzenia tej licytacji wyznacza się trzy terminy a to na dzień 25 maja, 23 czerwca i 21 lipca 1887, zawsze o godzinie 9 rano, w biurze nr. 2 tutejszego sądu z tem, że na pierwszych dwóch terminach sprzedana zostanie powyższa realność tylko za lub wyżej ceny szacunkowej a na trzecim terminie nawet poniżej takowej, jednak nie niżej sumy równej prentensjom, którym przysługuje pierwszeństwo i prentensjom na takowej zabezpieczonym.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa przyjęta w kwocie 400 zł. przy udzieleniu pożyczki

Wadyum wynosi 40 zł. aw.

Blizsze warunki przejrzeć można w registraturze.

Dla wierzycieli, którzy uzyskają prawo zastawu na powyższej realności po dniu wystawienia wyciągu tabularnego, to jest po dniu 28 lipca 1886 lub którym z jakiegokolwiek przyczyny niniejsza uchwała doręczona być nie mogła, ustanawia się kuratora ad actum w osobie p. Nemezyusza Majera c. k. poczmistrza w Nowosiolu.

C. k. sąd powiatowy.
Nowosiolo, 16 marca 1887.

L. 144. (3510 1-3)

W sprawie c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji we Lwowie, przeciw nieobjętej masy po Nykole Zahryczuku, na ręce Natalii Zahryczuk, pto 250 zł., względnie 216 zł. 84 ct. wa., odbędzie się przymusowa sprzedaż realności włościańskiej pod lk. 187 w Koszlakach położonej, nieobjętej masy padkowej po Nykole Zahryczuk własnej, w trzech terminach a mianowicie dnia 5 maja, 2 czerwca i 5 lipca 1887, każdym razem o godz. 10 rano w tutejszym sądzie.

Cenę wywołania stanowi suma 450 zł. wa., niżej której rzeczona realność dopiero przy trzecim terminie licytacyjnym sprzedana będzie.

Zakład wynosi 45 zł. wa.

Akt zastawniczego opisanie i resztę warunków licytacyjnych można w tusądowej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.
Nowosiolo, 19 marca 1887.

L. 6915. (3509 1-3)

C. k. sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia prentensyi, sądownie wpisane-go Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek „Opatrzność“ w Miłowie, 83 zł. 63 ct., w drodze egzekucyi przez publiczną licytację sprzedane będą pięć kawalków gruntu, dłużnika Szezepana Zawady własnych, do realności pod lk. 276 w Kameszniczy położonej, należących, w trzech terminach, 23 maja, 23 czerwca i 1 sierpnia 1887 każdego razu o godzinie 10 rano, w biurze c. k. sędzię powiatowego w Miłowie.

Cena wywołania 150 zł.

Wadyum 15 zł.

Miłowka, 1 lutego 1887.

L. 10554. (3443 1-3)

Dnia 7 czerwca 1887 o 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. k. 7 w Zawadzie Uszewskej wyk. hip. 7 księgi gruntowej gminy Zawada Uszewska objętej Pawła Robaka własnej na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, celem zaspokojenia sumy 300 zł.

Cena wywołania 600 złr.

Wadyum 60 złr.

Wyciąg hipoteczny i lżejsze warunki licytacyjne przegladnąc można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Brzesko, 8 grudnia 1886.

L. 2599. (3444 1-3)

W sprawie egzekucyjnej Schoila Lechnera przeciw Iwanowi Lesków pto 77 zł. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 2 czerwca, 4 lipca i 4 sierpnia 1887, zawsze o godzinie 10 rano publiczna przymusowa licytacja realności pod lk. 24 w Worochcie położonej, wykazem hipotecznym l. 25 objętej dłużnika Iwana Leskowna własnej.

Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim także niżej ceny szacunkowej, jednak nie niżej ceny hipotekowanych długów sprzedana będzie.

Cena szacunkowa i wywołania wynosi 700 złr.

Wadyum 70 złr.

Blizsze warunki licytacji, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania można przejrzeć w aktach.

Dla nieznanym wierzycieli ustanowiono kuratorem p. Włodzimierza Sidorowicza z Bełza.

C. k. sąd powiatowy
Bełz, dnia 10 kwietnia 1887.

L. 1095. (3433 1-3)

C. k. sąd obwodowy w Brzeżanach podaje do wiadomości, że w celu zaspokojenia prentensyi hipotekowanej wedle dom. VIII pag. 167 i 168 n. 16 on. na 1/3 części realności pod l. k. 292 w Brzeżanach w kwocie 100 zł. w. a. z pn. odbędzie się w zabudowaniu tegoż sądu w sali nr. 12 w dniach 3 czerwca 1887 i 1 lipca 1887, każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna przymusowa sprzedaż 1/3 części realności w Brzeżanach mieście pod lk. 292 położonych wedle dom. VI pag. 443 n. 11 haer. Arona i Binci Fixel własność stanowiących.

Cena wywołania wynosi 761 złr. 55 ct. niżej której na powyższych terminach sprzedaż nie nastąpi.

Wadyum ustanowione na kwotę 76 zł. 16 ct. w. a.

Nabywca obowiązany będzie te wierzytelności, których zapłatę wierzyciele przed terminem zapłaty lub umówionem wypowiedzeniem przyjąć by nie chcieli, przyjąć do zapłaty z hipoteki za potrąceniem z ceny kupna o ileby z takowej wedle porządku tabularnego do zapłaty przypadły.

W razie niesprzedania powyższych 1/3 części realności na wyznaczonych terminach wzywa się wierzycieli na dzień 1 lipca 1887 o godz. 4 po południu do biura 12 do ułożenia łatwiejszych warunków z uwagą, że nieobecni jako do większości obecnych przystępujący uważani będą.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w sądzie tutejszym.

O rozpisanu licytacji uwiadamia się strony interesowane, a niewiadomego z pobytu i życia Szezepana Olszyckiego, tudzież tych wierzycieli, którzyby dopiero po dniu 23go lutego 1887 jako dniu wystawienia ekstraktu tabularnego hipotekę uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza lub późniejsza w tej sprawie zapaszą mające, z jakiegokolwiek powodu nie mogły być doręczone do rąk ustanowionego kuratora adw. dra Madeyskiego ze substytucją adw. dra Holzera, jakoteż za pomocą niniejszego edyktu.

Brzeżany, dnia 12 marca 1887.

L. 78. (3461 1-3)

W tutejszym sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniach 6 czerwca i 18 lipca 1887 powyżej, zaś dnia 22 września 1887 poniżej ceny szacunkowej licytacja połowy realności według wyk. hip. 431 ks. gr. Pilzno Ludwika Węglowskiego własnej, na rzecz Jędrzeja Szumowicza pto 200 franków, względnie 99 zł. 70 ct.

Cena wywołania 121 złr. 50 ct.

Wadyum 13 złr. 15 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tutejszo sądowej registraturze.

Dla nieznanym z życia i miejsca pobytu wierzycieli i dla wierzycieli hipotecznych ustanowiono kuratorem Tytusa Bujnowskiego tutejszego notaryusza.

C. k. sąd powiatowy
Pilzno, dnia 31 marca 1887.

L. 4498. (3442 1-3)

Krakowski sąd delegowany miejski ogłasza, iż celem zaspokojenia należności Józefa Dąbrowskiego w kwocie 480 złr. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 7 czerwca i 7 lipca 1887 r. zawsze o godz. 10 rano egzekucyjna licytacja 1/3 części realności l. 35 w Bieńczykach położonej w teje 1/3 części Magdaleny Ciepelińskiej własnej.

Cena wywołania 1815 zł. 58 ct.

Wadyum 181 zł. 56 ct.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Ewentualnie do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych wzywa się wierzycieli i strony na termin 8 lipca 1887 o godz. 10 rano.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych niewiadomych jest adw. dr. Kopff a substytutem tegoż dr. Koy z Krakowa.

Kraków, 10 marca 1887.

L. 2154. (3385 1-3)

C. k. sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności powiatowej kasy oszczędności w Wieliczce w kwocie 800 zł., w dniach 3go czerwca, 8 lipca 1887 w sądzie o godzinie 9 rano realność pod l. 133 w Wieliczce przez publiczną licytację sprzedana będzie.

Cena wywołania wynosi 1145 złr. 35 ct.

Zakład 116 zł.

Wyciąg hipoteczny, akt szacunkowy i resztę warunków licytacji przegladnąc wolno w registraturze sądu.

O tem zawiadamia sąd interesowanych, tych którymby rezolucya licytacyjna doręczona być nie mogła, lub którzyby po dniu 2 marca 1887 do hipoteki weszli do rąk kuratora notaryusza Kazimierza Przychockiego w Wieliczce.

C. k. sąd powiatowy
Wieliczka, dnia 10 kwietnia 1887.

L. 801. (3383 1-3)

C. k. sąd powiatowy w Ropczycach, celem zniesienia wspólnej własności realności pod nr. 59 w Średniem l. wyk. hip. 342 ks. gr. Ropczyce objętej, Stanisława Kmiołka Franciszki Kmiołkówny, Wojciecha Barana, Karoliny z Kmiołków Baranowej, Jana Alberskiego i Juljany z Kmiołków Alberskiej własnej, przedsięwzięcie przymusowa licytacja tej realności w terminach dnia 6go czerwca, 11go lipca i 16 sierpnia 1887, każdym razem o godzinie 10 rano w budynku sądowym.

Cena wywołania 2800 zł.

Wadyum 280 złr.

Na pierwszych dwóch terminach tylko za cenę wywołania lub wyższą, zaś na trzecim terminie za cenę najmniej 2000 złr. realność powyższa sprzedana zostanie.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków można przejrzeć w registraturze.
Ropczyce, 25 lutego 1887.

L. 3345. (3496 1-3)

C. k. sąd powiatowy w Szczercu, wskutek odezwy sądu krajowego lwowskiego z 2 kwietnia 1887 l. 13377 przedsięwzięcie, celem wydobycia dwóch rat pożyczkowych po 63 zł. 4 ct. aw. zpn. c. k. uprz. gal. akcyj Bankowi hipotecznemu we Lwowie, od Arona Lufta się należących, przymusową licytacyjną sprzedaż realności, pod l. 9 w Szczercu położonej, lwh. 168 objętej, w dniu 7 czerwca i 7 lipca 1887, każdakrotnie o godzinie 11 rano w tusądowej kancelaryi.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 2400 zł.

Wadyum wynosi 240 zł. aw.

Jeżeli na powyższych terminach realność rzeczona za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedana nie zostanie, wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na 7 lipca o godzinie 3 po południu.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze

Dla wierzycieli, którzy prawo zastawu po 13 marca 1887 uzyskali i którymby uchwała licytacyjna doręczona być nie mogła, ustanawia się kuratora w osobie p. Stanisława Matkowskiego, c. k. notaryusza w Szczercu.

Szczerzec, 16 kwietnia 1887.

L. 967. (3511 1-3)

W sprawie c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji przeciw Józefowi Wawryniuk pto 300 zł. wa. względnie 209 zł. 83 ct. wa. zpn., odbędzie się przymusowa sprzedaż realności włościańskiej pod lk. 28, w Hołozynie położonej, Józka Wawryniuka własnej, wyk. hip. l. 72 objętej, w trzech terminach a mianowicie: dnia 9 maja, 7 czerwca i 13 lipca 1887, każdym razem o godzinie 10 rano, w tutejszym sądzie.

Cenę wywołania stanowi suma 600 zł. wa., niżej której rzeczona realność dopiero na trzecim terminie licytacyjnym sprzedana będzie.

Zakład wynosi 60 zł. wa.
Akt zastawniczego opisanie i resztę warunków licytacyjnych można w tusądowej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy
Nowosiolo, 25 marca 1887.

Konkursa.

L. 20321 [3501 1-3]

Ogłoszenie konkursu.
Celem nadania jednego stypendium z fundacyi ś. p. dra. Piotra Krausnera o rocznych 540 zł. od początku bieżącego roku szkolnego, ogłasza się niniejszym konkurs.

Stypendyum to przeznaczone jest wyłącznie dla uczniów wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Wiedeńskim, w szczególności zaś dla wnuków ś. p. fundatora i ich potomków, a gdyby tych nie było dla synów obywateli miasta Lwowa, wyznania chrześcijańskiego, trudniących się handlem lub przemysłem. Synowie neofitów z fundacyi tej konkurstać nie mogą.

Na propozycję wydziału lekarskiego w Uniwersytecie wiedeńskim nadaje stypendyum powyższe tamtejszy konsystorz uniwersytecki, zatwierdzenie zaś wyboru służy c. k. Namiestnictwu we Lwowie.

Kandydaci winni wnieść podania swoje na ręce dziekana wydziału lekarskiego Uniwersytetu wiedeńskiego najdalej do 31 maja r. b. załączając metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i moralności, świadectwa szkolne przynajmniej z dwóch ostatnich półroczy szkolnych, nakoniec dowody, że pochodzą z rodziny ś. p. fundatora lub teje z mieszczan Lwowskich mających prawo obywatelstwa we Lwowie i trudniących się handlem lub przemysłem.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi
z Wiel. Ks. Krakowskiem
we Lwowie dnia 19 kwietnia 1887.

L. 1244 pr. (3481)

Przy sądzie krajowym w Krakowie opróżnioną została posada dozorey więźni z roczną płacą 300 zł., dodatkiem aktywaliwnym 25 pre. od teje płacy i umiudurowaniem

Podania o tę posadę ułożone w myśli rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z dnia 12 lipca 1872 l. 98 D. U. P. wnieść należy do 10 czerwca 1887 do Prezydium sądu krajowego w Krakowie.

Kraków, 4 maja 1887.

L. 219. (3474)

Izba notaryalna Tarnowska ogłasza konkurs na zastępcę notaryusza w Radomyślu z 8 dniowym terminem od daty tego nr. gazety rachując.

Tarnów, 6 maja 1887.

L. 2856. (3478 1—3)
Przy oddziale rachunkowym sądu krajowego wyższego w Krakowie jest do obsadzenia posada rewidenta w randze IX., ewentualnie oficyała w randze X., a względnie asystenta w randze XI. z placami systemizowanymi.

Podania o te posady wnosić należy w drodze przepisanej do Prezydium sądu wyższego w Krakowie do 26 maja 1887.

Prezydium sądu wyższego.
Kraków, 4 maja 1887.

L. 30314. (3520)
Celem obsadzenia jednej posady adjunkta przy c. k. głównej kasie krajowej we Lwowie w IX klasie rangi, ewentualnie otworzyć się mogącej posady c. k. oficyała w X i c. k. asystenta w XI klasie rangi z systemizowanymi poborami służbowymi i co do posad adjunkta i oficyała, z obowiązkiem złożenia kaucyi służbowej do wysokości jednorocznej płacy z dotyczącej posady adjunkta, względnie oficyała połączonej, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o jedną z powyższych posad winni wnieść należycie udokumentowane podania w ciągu czterech tygodni w drodze przepisanej do c. k. krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie i wykazać się, że złożyli z dobrym wynikiem, egzamina z rachunkowości państwowej, tudzież z przepisów kasowych i że władają językami krajowymi i językiem niemieckim.
Lwów, dnia 5 maja 1887.

L. 30913. (3427)
W obrębie c. k. galicyjskiej krajowej Dyrekcji skarbu będą obsadzone:

Jedna posada Geometri ewidencyjnego w XI. klasie rangi z systemizowanymi poborami dla kolbuszowskiego powiatu pomiarowego z siedzibą w Kolbuszowie, ewentualnie jedna posada Elewa ewidencyjnego z adjutem rocznych 500 zł. i jedna posada Elewa ewidencyjnego bez adjutem dla Galicji pod zastrzeżeniem (co do powyższych ewentualnych posad) późniejszego oznaczenia stanowiska służbowego.

Kandydaci o jedną z wyżej wymienionych posad mają swe podania należycie udokumentowane i ostemplowane przy wykazaniu warunków prawem przepisanych, osobiście wykształcenia technicznego, zupełnej znajomości niemieckiego i krajowych języków, fizycznego uzdolnienia, niemniej dotychczasowej służby, względnie zatrudnienia, wnieść, a to ci, którzy są już w służbie rządowej, przez swą władzę przełożoną, inni zaś przez c. k. Starostwo, w którego obrębie stale zamieszkują, w terminie dwutygodniowym do c. k. krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie.

Kandydaci, którzy dotąd nie są w służbie przy ewidencji katastru podatku gruntowego lub też nie służyli już przy regulacji podatku gruntowego jako urzędnicy pomiarów, mają udowodnić uzdolnienie swe do służby pomiarowej świadectwami z odbytych w tym względzie studiów w jednej ze szkół politechnicznych.

Co do ewentualnie obsadzić się mającej posady Elewa bez adjutem, zauważa się, że nieadjudowani Elewi ewidencyjni traktowani są przy podręczach i przesiedleńiach według przepisów stosownie do artykułu III ustawy z dnia 23 maja 1883 (d. p. p. nr. 84) dla urzędników ewidencyjnych w XI klasie rangi obowiązujących, po jednorocznej zupełnie zadawalniającej próbie służby, zaś mogą być dopuszczeni do zaprzysiężenia i mogą być zamianowani w miarę opróżnienia posad na posadę Elewa ewidencyjnego, pobierającego adjutem rocznych 500 ewentualnie 600 zł., jeżeli posiadają potrzebne ku temu warunki.

Do podania o taką posadę Elewa bez adjutem winni kandydaci dołączyć oprócz wyżej żądanych dokumentów, także należycie wystawiony rewers sustentacyjny.

C. k. krajowa Dyrekcja skarbu.
Lwów, 30 kwietnia 1887.

Księgi gruntowe.

L. 3907. (3487)
Dochodzenia miejscowe celem założenia nowej księgi gruntowej dla gminy katastralnej Berdychów i kolonii Berdikau rozpoczyna się dnia 18 maja 1887.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się przed komisją hipoteczną zgłosić w Berdychowie i co za potrzebne uzna, przytoczyć.

C. k. sąd powiatowy.
Jaworów, 4 maja 1887.

L. 14. (3492)
Komisja hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Limanowie zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Koszary z Bałazówką dnia 12 maja 1887 rozpoczyna.

Blizsze szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.
Limanowa, 5 maja 1887.

L. 5474 [3453]
Kałuski c. k. sąd powiatowy podaje do powszechnej wiadomości że dochodzenia celem założenia księgi gruntowej dla gminy Landestreu 13 maja 1887 rozpoczęte zostaną.

Kałusz, 3 maja 1887.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 10488. (3472)
C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że na podstawie uchwały z dnia 19 lutego 1887, do l. 6223 w rejestr stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wpisał firmę: „Spółka krajowa dla handlu hurtownego z ograniczoną poręką“ i przy niej uwidocznili, że:

a) spółka powyższa zawiązała się na podstawie statutu z dnia 2 lutego 1887.

b) siedzibą zarządu spółki jest król. stoł. miasto Lwów.

c) celem spółki jest: 1) utrzymywanie we Lwowie, a w miarę potrzeby i w innych miastach, na rachunek wszystkich członków spółki, hurtownych składów towarów ze szczególnem uwzględnieniem wyrobów krajowych i dostarczanie tych towarów członkom swoim w drodze hurtownej sprzedaży po cenach jak najniższych; 2) ułatwianie zakładania sklepów, kramów, sklepików, kramików, potrzebnych do rozwoju rzetelnego handlu i przemysłu, jakoteż ułatwianie producentom hurtownego zbytu ich towaru; 3) wciąganie tak większych, jak również i drobnych kapitałów do korzystnego obrotu w handlu i przemysłu, posługując się przy działaniu swoim wszelkimi, prawem dozwolonemi, środkami, uznaniami przez spółkę za prowadzące do osiągnięcia celu teje.

d) czas trwania spółki jest nieograniczony;

e) na zgromadzeniu założycieli wzmiankowanego stowarzyszenia dnia 2 lutego 1887 odbytem, wybrani zostali dyrektorami Dyonizy Koźniński, Władysław Waclaw 2-im. Lech i Leonard Jan 2-im. Malewski, zaś zastępcami dyrektorów Józef Czernicki, Józef Müller i Piotr Tokarski, wszyscy we Lwowie zamieszkali;

f) członkowie Dyrekcji są uprawnieni do podpisywania firmy w ten sposób, że do nazwy spółki dodają swoje podpisy, a do ważności zobowiązania spółki potrzeba dwóch podpisów, z których jeden przynajmniej przez dyrektora danym być musi, drugi zaś danym być może przez zastępcę dyrektora;

g) wszelkie obowiązkowe ogłoszenia od spółki wychodzące umieszczane będą w jednym z dzienników lwowskich, wyznaczonym do tego uchwałą na wspólnem posiedzeniu rady zawiadowczej i dyrekcji spółki powziętą.

Jeżeli ogłoszenia te pochodzą będą od rady zawiadowczej spółki podpisywane będą przez przewodniczącego tej rady lub jego zastępcę i sekretarza jej lub zastępcę tegoż pod napisem: Rada zawiadowcza „Spółki krajowej dla handlu hurtownego z poręką ograniczoną, w sądzie zapisanej“.

h) odpowiedzialność członków za zobowiązania spółki jest ograniczona do wysokości, równającej się raz jeszcze wziętej kwocie deklarowanych udziałów, w myśl przepisów ustawy państwowej z dnia 9 kwietnia 1873 nr. 70 dz. p. p.

Lwów, dnia 12 kwietnia 1887.

L. 3197. (3457 1—3)
C. k. sąd powiatowy w Łopatynie uwiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Feliksa Kamińskiego, że Feiweł Wittlin wniósł przeciw niemu pozwy drobnotkowe de praes. 2 kwietnia 1887 l. 2301 i 2392 pto 40 zł. i 36 zł. 50 ct., na które termin do rozprawy na dzień 8 czerwca 1887 o godz. 9 rano został wyznaczony.

Pozwanego Feliksa Kamińskiego się wzywa, żeby ustanowionemu dla niego kuratorowi Semenowi Charczuk gospodarzowi z Baryłowa środki obronne podał lub innego zastępcę wybrał inaczej skutki zaniebdania sam zawini.

Łopatyn, 5 maja 1887.

L. 8931. (3452 1—3)
Dnia 1go maja 1870 w Uniatyczach, zmarł Józef Winnicki Radziejewicz z pozostawieniem pisemnego rozporządzenia ostatniej woli z 27 kwietnia 1870. Gdy miejsce pobytu syna spadkodawcy Bazylego Winnickiego nie jest sądowni wiadomem, przeto wzywa się go, by w przeciągu jednego roku od dnia dzisiejszego do spadku tego się zgłosił, inaczej postępowanie spadkowe ze zgłaszającymi się spadkobiercami i kuratorem tegoż Janem Bilińskim przeprowadzonym będzie.

C. k. sąd powiatowy.
Drohobycz, dnia 8 maja 1884.

L. 2252. (3462 1—3)
C. k. sąd powiatowy w Radomyślu zawiadamia Feliksa Lubińskiego z miejsca pobytu niewiadomego, iż w sporze drobiazgowym przeciw niemu pto 31 zł. Maciej

Piekara, przełożony gminy w Rudzie kuratorem ustanowiony został i wzywa go, ażeby do rozprawy na dzień 3 czerwca 1887 wyznaczonej, albo osobiście się stawił lub pełnomocnika sobie ustanowił, gdyż inaczej rozprawa z ustanowionym kuratorem przeprowadzona zostanie.

Radomyśl, dnia 11 kwietnia 1887.

L. 4569. (3463 1—3)
Nieznanego z życia i miejsca pobytu Michała Osieckiego zawiadamia się, że w skutek wniesionego przeciw niemu przez Jana Krasieńskiego pozwu o zniesienie współwłasności realności pod lk. 39 na Podzamczu w Stryju, ustanowiono dla niego kuratorem adw. dr. Bylinę ze zastępstwem adw. dr. Popiela i że do rozprawy wyznaczono termin na dzień 8 czerwca 1887 o godzinie 9 rano.

Wzywa się pozwanego, by ustanowionemu kuratorowi dostarczył świadków obrony lub też innego zastępcę sądowni wskazał.

C. k. sąd powiatowy.

Stryj, 22 marca 1887.

L. 9397. (3264 1—3)
Lwowski c. k. sąd krajowy ustanawia w sprawie egzekucyjnej masy spadkowej ś. p. Ignacego Łukasiewicza przeciw Witoldowi Milowiczowi pto 1000 zł. wa. zpn. dla egzekuta Witolda Milowicza jako niewiadomego z obecnego miejsca pobytu celem doręczenia mu tusądowej uchwały z d. 2 października 1886 l. 45511 intabulację egzekucyjną powyższej sumy 1000 zł. w. a. zpn., w stanie biernym należących doń 1/2 części dóbr Smereczne dozwalającej, tudzież dalszego zastępowania go w tej sprawie egzekucyjnej, kuratora ad actum w osobie adw. dr. Dziubińskiego z substytucją adw. dr. Srokowskiego i o tem nieobecny przez edykt niniejszy zawiadamia.

Lwów, dnia 19 marca 1887.

L. 984/pr. (3244)
Dla Trybunału przysięgłych przy sądzie obwodowym w Rzeszowie na 2gą zwyższą dnia 1 czerwca 1887 rozpocząć się mającą kadencję zamianowani zostali: Prezydent c. k. sądu obwodowego Andrzej Lubaszek przewodniczącym, zaś c. k. rady sądu krajowego Michał Rola Woszczyński, Stanisław Mossór, Teofil Hanasiewicz i Erazm Tałasiewicz zastępcami przewodniczącego.

Rzeszów, 25 kwietnia 1887.

L. 6317. (3469)
Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskim podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 17 stycznia r. b. utworzoną będzie w Krakowie „Ekspozytura istniejącego przy Wydziale krajowym biura melioracyjnego“, która rozpocznie swą czynność dnia 15 maja r. b.

Chcący korzystać z pomocy fachowej Ekspozytury winni się zgłaszać bezpośrednio do takowej.

Lwów, dnia 26 kwietnia 1887.

L. 17776. (3471 2—3)
C. k. sąd krajowy we Lwowie ustanawia dla niewiadomej z pobytu Maryi Sydonii 2-im. Seredyńskiej na koszt i niebezpieczeństwo teje w sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. gal. ake. Banku hipotecznego przeciw Józefowi Wiktorowi Nowotnemu i Maryi Sydonii Seredyńskiej o zapłacenie sumy 543 zł. 60 ct. a. w. i 5620 zł. 36 ct. w. a. z pn., kuratorem adw. dr. Marcelego Dziubińskiego, zaś zastępcą tegoż adw. dr. Bazylego Szwedzickiego, oraz doręcza uchwałę zapadłą dnia 12go lutego 1887, l. 5279 mianowanemu kuratorowi.

O tem uwiadamia się p. Maryę Sydonię 2-im S-redyńską z wezwaniem, by kuratorowi mianowanemu środki obrony udzieliła, lub innego zastępcę mianowała i go sądowi wymieniła.

Lwów, dnia 30 kwietnia 1887.

Kuratele.

L. 2442. (3456 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Kozowie, podaje do wiadomości, że Oleksa Rewa i Kość Wepryk z Krywego za marnotrawców uznani zostali, dla Oleksy Rewa kurator w osobie Oleksy Dynia, dla Kościa Wepryk w osobie Piotra Nestora z Krzywego, ustanowieni.

Kozowa, 15 kwietnia 1887.

L. 13182. (3399 1—3)
Podaje się do wiadomości, że uchwałą c. k. sądu krajowego w Krakowie z dnia 1 kwietnia 1887 l. 8410 Stefana Flacha uznano umysłowo chorym a kuratorem tegoż Karola Słabkowskiego ustanowiono.

Kraków, 14 kwietnia 1887.

L. 4648. (3400 1—3)
C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi ze-

zwolił na uznanie Michała Dribniuka z Sopotowa marnotrawcą kuratorem dla niego Ilko Pełendiuk.

C. k. Sąd powiatowy miej. del.

Kołomyja, 31 marca 1887.

L. 4803. (3406 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Dolinie ustanawia dla Stefana Stefanow z Jakubowa uznane go za umysłowo chorego i głupkowatego kuratora w osobie Semka Sauczyn z Jakubowa.

Dolina 14 sierpnia 1885.

L. 8168. (3248 3—3)
Franciszek Sułkowski z Poreby radlonej uznany umysłowo niedołążnym. Kuratorem Jan Tyszk.

C. k. sąd pow. m. del.

Tarnów, dnia 15 kwietnia 1887.

L. 2740. (3324 2—3)
Podaje się do publicznej wiadomości, że ustanowiona nad Kazimierzem Gadzińskim z Gródka, z powodu marnotrawstwa kuratela, uchyloną zostaje.

Gródek, 28 marca 1887.

L. 2752. (3342 2—3)
Sokalski c. k. sąd powiatowy uznał Leśka Mansteluka z Chorobrowa marnotrawcą, ustanawiając kuratorem Martyna Łobodę z Chorobrowa.

Sokal, 1 marca 1887.

L. 3715. (3381 1—3)
Uchwałą c. k. sądu obwodowego w Przemyślu z 17 marca 1887 l. 3627 uznano Jędrzeja Słotwińskiego, szewca w Lisku za marnotrawcę i nadano mu kuratora Antoniego Horniatkiewicza.

Lisko, 15 kwietnia 1887.

L. 3289. (3380)
Demko Hrad z Derewlan uchwałą sądu obwodowego w Złoczowie z 9 kwietnia 1887 l. 2051 został uznany marnotrawcą a Franciszek Smichowski z Derewlan dla niego kuratorem mianowany.

C. k. sąd powiatowy.

Kamionka str., 16 kwietnia 1887.

L. 7867. (3371 1—3)
Dawid Hammerschlag, subjekt księgarski z Krakowa, uchwałą sądu krajowego w Krakowie z 18 lutego 1887, l. 3335 uznany został umysłowo chorym

Kuratorem jego jest adw. dr. Unger

Kraków, 5 marca 1887.

L. 3183. (3339)
Uchwałą c. k. sądu obwodowego brzeżańskiego do l. 1255/87 uznano Iwasia Korytkę z Mużyłowa marnotrawcą. Kuratorem Matwija Łuczko z Mużyłowa.

C. k. sąd powiatowy.

Podhajce, 20 marca 1887.

L. 5114. (3341 1—3)
Sokalski c. k. sąd powiatowy uznał Jerynę Rochytel recte Mussij z Perwiatycz marnotrawczynią, ustanawiając kuratorem Iwana Merko z Perwiatycz.

Sokal, dnia 14 kwietnia 1887.

L. 2772. (3413 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Zbarażu jako instancja kuratelarna za przyzwoleniem c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu z dnia 5 marca 1887 l. 2750 uznaje Malwinę Sydonię 2 imion Smagłowską za umysłowo upośledzoną względnie głupowatą i nadaje jej kuratora w osobie p. Kajetana Smagłowskiego w Borszczowie.

Zbaraż, dnia 9 marca 1887.

Upadłości.

L. 2112. (3393 2—3)
C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach, ogłasza wdrożone postępowanie konkursowe do majątku Mojżesza Schönkera protokołowanego handlarza drzewa w Oświęcimiu zamieszkałego, a to do całego ruchomego, gdziekolwiek znajdującego się i do nieruchomości majątku położonego w krajach, w których ustawa z dnia 25go grudnia 1868 Dz. p. p. z r. 1869 Nr. 1 obowiązują.

Komisarzem konkursowym zamianowany został pan Józef Krzepela c. k. sędzia powiatowy w Oświęcimiu tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adwokat dr. Maciej Krobicki w Oświęcimiu ze substytucją p. adw. dra Daniela Kaufmana.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd, lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy, tudzież obrania wydziału wierzycieli wyznacza się termin na dzień 2 czerwca 1887 o godzinie 10 przed południem w biurze komisarza konkursowego, na którym stawić się mają wierzyciele z dokumentami roszezenia ich wykazującymi.

Wszyscy do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej roszczenia mający, chociażby o takowe nawet i spory wytoczone mi były, powinni takowe do dnia 7 lipca 1887 stosownie do przepisów ustawy konkursowej unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych w sadzie obwodowym, lub u komisarza konkursowego zgłosić i na terminie w dniu 4 sierpnia 1887 o godzinie 10tej przed południem odbyć się mającym, do likwidacji i do uporządkowania podać.

Termin ostatni służyć ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w § 68 u. k. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawezwanie otrzymują.

Zgłoszonym i na ogólnym terminie stawającym wierzycielom służyć prawo przez wolny wybór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli dotychczas urzędujących powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Wierzyciele, którzy w Oświęcimie lub w pobliżu nie mieszkają, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika tamże zamieszkałego, w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt zostałyby kurator ustanowiony.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazety lwowskiej“.

Wadowice, dnia 2 maja 1887.

L. 16. (3366 3—3)

Do dalszej likwidacji pretensji dodatkowo do masy rozbirowej Herscha Ufera zgłoszonych postanawiam termin na 24 maja 1887, o godz. 10 rano w B. V.

Kołomyja, 22 kwietnia 1887.

Komisarz konkursowy.

Różne obwieszczenia.

L. 1122 [3424]

Obwieszczenie.

W obwieszczeniu wyniku losowania obligacji indemnizacyjnych dnia 30 kwietnia 1887 r. zasłała przy obligacjach lit. A. Galicyi Wschodniej pomyłka drukarska, gdzie zamiast obligacji nr. 422 na 290 złr. mylnie umieszczono numer obligacji 442 na 290 złr.

Co się przeto niniejszem prosi.

Z c. k. Namiestnictwa jako dyrekcji funduszów indemnizacyjnych.

Lwów dnia 2 maja 1877 r.

L. 13224. (3320 2—3)

C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Natana Majera Wolf-

steina, że przeciw niemu Mendel Tauber pod dniem 21 marca 1887 l. 10656 wniósł skargę pto 13! zł. 34 ct. w. a., w skutek czego sąd ustanowił kuratorem adw. dr. Romana Ławrowskiego w Krakowie z substytucją adw. dr. Michała Koya i wyznaczył termin do rozprawy na dzień 26go maja 1887 o godz. 9 rano, zaś niniejszym edyktem wzywa Natana Majera Wolfsteina, aby ustanowionemu kuratorowi stosownie instrukcji udzielił, lub też innego zastępcę sądu przedstawił.

Kraków. 19 kwietnia 1887.

Doniesienia prywatne.

L. 818. (3522)

Konkurs.

W Zaleszczykach jest opróżnioną posiadłość kominiarza, która za czyszczenie kominów w mieście, oprócz okolicy, przynosi rocznego dochodu około 700 zł.

Kompetenci, ubiegający się o tę posiadłość, mogą swoje, należyte udokumentowane podania wnieść do Zwierzchności gminnej w Zaleszczykach, najdalej do końca maja b. r.

Zaleszczyki, dnia 7 maja 1887.

Zmiana lokalu!

Od lat 16tu istniejący skład szczonek przy ul. Wekslarskiej l. 4, przy firmie F. Drucker, rozdzielitem z dniem 1 maja b. r. i urządziłem całkiem nowy

„Skład szczonek“,

gąbek, skórek jelenich, zgrzebeł i t. p.

o r a z

Biuro wywiadowcze,

dla usług wszelkiej kategorii, przeniosłem z ul. Wekslarskiej, l. 4, którą Wysokiej szlachy i P. T. publiczności mam każdą chwilę do polecenia, na ulicę:

Sobieskiego l. 6,

gdzie proszę listy i polecenia adresować.

Z głębokim szacunkiem

Jakób Schweizer.

Zmiana lokalu!

NOWE DZIEŁA

wydane nakładem księgarń
Seyfartha i Czajkowskiego
we LWOWIE.

Tarnowski St. Henryk Rzewuski, z odczytów publicznych mianych we Lwowie w roku 1877, cena 1 zł. 50 ct.

Sas. A. dr. Italiana. Cena 1 zł. 50 ct.

Strzelecki Henryk. O rozpoznawaniu drewna drzew leśnych krajowych.

Poradnik dla leśników i w ogóle dla osób trudniących się wyrabianiem, kupnem lub sprzedażą drewna cena 1 zł. 2997 1—4

Wobec niebezpieczeństwa cholery koniecznym jest zaopatrzenie się w Ocieł desinfekcyjny 6996 36—0

flakon 25 lub 50 ct.

i Trociczki desenfikcyjne pudełko 10 ct.

Środki te radykalnie oczyszczają powietrze od mikrobów zaraźliwych i szkodliwych zdrowiu poleca

Jan Ihnatowicz

we Lwowie ul. Kopernika l. 3, w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2.

Nakładem księgarń
M. Himmelblaua
w Krakowie

wyszła tablica (na kartonie)

„GALERIA KRÓLÓW POLSKICH“

rysunku akwar. Tondosa,
39 portretów w ealej figurze
z zachowaniem strojów z każdej epoki —
na około są herby województw
dawnej Polski.

Cena 1 zł. 40 ct. 3503 (1—3)

L. 172. (3429 2—3)

Obwieszczenie.

W zarządzie dóbr Pełkińskich, własności Księcia Jerzego Czartoryskiego, jest do wydzierżawienia chrześcianowi na lat trzy od 1go lipca 1887 prawo propinacji z szynkami w trzech karczmach w gminie Makowisko z Olehowa, w powiecie Jarosławskim, do których dodany będzie do użytku grunt, a to: 43 morg. 1108 sążni □ roli i 15 morg. 400 sążni □ łąk, razem za roczny czynsz dotychczasowy zł. 1000.

Oferty, zaopatrzone w 10 pre. ofiarowanego czynszu, jako wadium, tudzież dowody uzdolnienia kierownictwa przyjmujące i udziela bliższych wyjaśnień w terminie do 31 maja 1887 wielmożny Fr. Kinda, dyrektor dóbr w Czerech, poczta Sieniawa.

VAN HOUTENA

CZYSTY KAKAO

uznane jest ogólnie

956 23—30

jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydajności jest VAN HOUTENA CZYSTY KAKAO, jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO nie kosztuje więcej, niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem szczególnie pożywnym i łatwo strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w **większych** aptekach, drogeriach, handlach łakoci, towarów kolonialnych i enkierniach, w puszkach blaszanych po 1/3, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru.

Miejsca sprzedaży we Lwowie: BAŁLABAN Karol, handel korzenny, ulica Halicka l. 22. — Hübner Alojzy, droguista, zlica Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rutlandera. — F. W. KRÓLIKOWSKI, handel korzenny, plac Marjański l. 7. — MARKIEWICZ Stanisław, handel korzenny, Rynek l. 42. NARODNA TORCROWLA z wszystkimi filjami, ul. Ormiańska l. l. S. WOJCIECHOWSKI, handel korzenny, ulica Chorążczyzna l. 6.

Ces król. uprzyw.

galic. akcyjny Bank hipoteczny

wydaje od dnia 1. kwietnia 1887 począwszy we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

3 1/2 % płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4 % „ „ w 60 „ „
4 1/2 % „ „ w 90 „ „

(Druk nie będzie płatny).

2440

Lwów, 1 kwietnia 1887.

DYREKCJA.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

PRZ. GIW

TAMAR

ZATWARDZENIU

INDIEN

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRAWAŃNICOM, ŻÓLCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKAI KISZEK i t. d.

GRILLON

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej. — bierze się nie zmieniając w niczem ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobietom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spędzają się we wszystkich składach materiałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

Skład farb

handel materiałów



pod „Czarnym Psem“

JÓZEFA HANKE

we Lwowie,

Rynek l. 38,

we własnym domu,

poleca:

Przyrządy do malowania

rysowania i pisania:

Farby akwarelowe tuszowe w

guzikach i laseczkach,

Farby akwarelowe wilgotne w

łubkach i muszelkach,

Farby akwarelowe płynne w

flaszeczkach,

Farby do malowania porcelany,

Farby olejne w łubkach,

Środki do retuszowania, olejki

i werniksy do robót artystycz-

nych,

Płótna malarskie,

Stalugi malarskie,

Palety, pedzle, ołówki,

Węgiel do rysowania,

Rączki, pióra stalowe,

Linie,

Metry składane,

Szablony do sygnowania,

Papier listowny i koperty.

Przyrządy dla lakierni-

ków, malarzy i t. p.

Pedzle,

Spachtle,

Maszyny do tarcia farb,

Maszyny do fiadrowania,

Papier do fiadrowania,

Patrony do ścian i podłóg.

Kompletne cenniki wysyła na żądanie franco bezpłatnie.

3306

KAZIMIERZ LEWICKI

GŁÓWNY SKŁAD DLA GALICYI

porcelany, szkła i towarów mieszanych

we Lwowie, ul. Trybunańska l. 6.

Założony w roku 1843

poleca:

urządzenia z porcelany, szkła i chińskiego srebra dla

Restauraacyj, kawiarni, cukierni i młocznarni.

Kraków

Magiellońska